

FUTURE UP! Z MACIEJEM MUSIAŁEM

FESTIWAL EDUKACYJNY W ŁODZI JUŻ ZA KILKA DNI

STR. 5

EXPRESS

ilustrowany



4 KRYSTAŁOWE KULE
STEFANO TERRAZZINO

● W obecnej edycji
show tańczy
z Emilią Komarnicką

STR. 13



Łodzianin planował
wrócić w piątek...

**MARIUSZ KOZIŃSKI NIE WIE KIEDY
BĘDZIE MOGŁ POWRÓCIĆ DO ŁODZI**

PREZES ŁÓDZKIEJ SPÓŁKI UTKNAŁ W DUBAJU

**Wybuch wojny na Bliskim Wschodzie
zaskoczył setki Polaków w podróży**

STR. 4



**ZACZAŁ SIĘ REMONT,
ZWIĘKSZYŁY SIĘ KORKI
NA UL. BRONIEWSKIEGO**

STR. 3



BAŁUTY

**ZAKAZALI LOKATOROM
KORZYSTAĆ
Z WC I ZLEWU!**

STR. 2



**DZIEŃ KOBIET
W NOWEJ GÓRNEJ
Z EXPRESSEM**

STR. 12



9 770137 909026

10

EXPRESSOWO

KODEKS DROGOWY Ważne zmiany w przepisach ruchu drogowego. Dziś wchodzi w życie zmiana w przepisach ruchu drogowego.

Policjant zatrzyma prawo jazdy na 3 miesiące w przypadku kierowania pojazdem z prędkością przekraczającą dopuszczalną o więcej niż 50 km/h nie tylko na obszarze zabudowanym, ale także na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej poza obszarem zabudowanym. Ponadto zabrania się dopuszczania dziecka w wieku do 13 lat do kierowania hulajnogą elektryczną lub urządzeniem transportu osobistego na drodze. Wyjątek stanowi kierowanie w strefie zamieszkania, ale wyłącznie pod opieką osoby dorosłej.

(DG)

ZGIERZ Nie wiedział, że jest poszukiwany i powinien być w więzieniu. W ostatnią sobotę do zgierskiej komendy przyszedł mężczyzna, który chciał aby policjanci usunęli z internetu informacje o tym, że jest osobą poszukiwaną bo według niego jest to niezgodne z prawdą.

Kiedy jednak funkcjonariusze sprawdzili 39-latkę w systemach policyjnych okazało się, że jednak powinien on trafić za kratki. Zgierzanie został zatrzymany, przewieziony do aresztu i rozpoczął odbywanie kary 22 miesięcy pozbawienia wolności.

(JM)

DMOSIN Policjanci położyli kres tytoniowemu eldorado. Policjanci zabezpieczyli pod łodzią tony nielegalnego, bez polskich znaków akcyzy, suszu tytoniowego

i wyrobów tytoniowych. Starty Skarbu Państwa szacowane są w milionach złotych. W sprawie tej zatrzymano właściciela kontrabandy, któremu grozi surowa kara.

W akcji wzięły udział połączone zespoły Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi oraz Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Brzezinach. Drogą operacyjną ustalili, że w małej miejscowości w gminie Dmosin w powiecie brzezińskim mogą znajdować się duże ilości trefnego tytoniu. Trop był dobry. – Podczas przeszukania budynków gospodarczych znajdujących się na prywatnej posesji zabezpieczono sprasowane liście tytoniu oraz zmagazynowane paczki z suszem tytoniowym, a także kolejne partie suszu, gotowy tytoń do palenia, maszynę do cięcia liści tytoniu oraz wagę elektroniczną. W sumie policjanci ujawnili 73 paczki suszu tytoniowego o łącznej wadze 2260 kilogramów oraz 140 kilogramów gotowego tytoniu bez polskich znaków akcyzy – informuje sierżant sztabowy Bartłomiej Kurdek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Brzezinach. Straty Skarbu Państwa oszacowano na blisko 3 miliony złotych. W sprawie tej zatrzymano 70-letniego właściciela gospodarstwa. Podczas przesłuchania usłyszał zarzuty. Za wytwarzanie wyrobów akcyzowych bez wymaganego zezwolenia grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

(WP)

Bląkała się w różowych szelkach

W niedzielę do schroniska dla zwierząt trafiła suczka, która bląkała się na ul. Łąkowej. Ma około 2 lat i waży 19 kg. Nie miała czipa, a miała na sobie różowe szelki. Osoby zainteresowane odbiorem psa lub przygarnięciem go mogą dzwonić na numery: 724 402 447, 785 500 377 i 501 437 232. (JM)



FOT. SCHRONSKO ŁÓDŹ

Zakazali lokatorom korzystania z wc i zlewu!

Monika Wawrzyniak, która mieszka z córką w gminnej kamienicy przy ul. Prusa, od 25 lutego ma bezterminowy zakaz korzystania z instalacji wodno-kanalizacyjnej w lokalu.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Monika Wawrzyniak mieszka z uczącą się córką. Poza nimi w kamienicy przebywa jeszcze jedna lokatorka. Pozostali na zimę wyprowadzili się do rodziny lub znajomych.

Od awarii wodociągowej, do której doszło w pobliżu kamienicy 4 lutego, Zarząd Lokali Miejskich dostarcza lokatorom 20 litrów wody na dobę na osobę. 17 lutego administracja podstawiła pod kamienicę toi toia, bo rury w budynku zamarły. Administracja poinformowała o zakazie korzystania z instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej: zlewu, wc i prysznica.

– Dobrze chociaż, że czynsz pozwalają mi płacić – Monika Wawrzyniak ironizuje, ale całą sytuację opłaca nieprzespanymi nocami i zszarganymi nerwami. – Mieszkamy na trzecim piętrze, a ja mam biegać z wiadrami. Przecież musimy się z córką umyć – ona idzie do szkoły, a ja do pracy. Od miesiąca nie mogę zrobić w domu prania. To jest upokarzające.

W kamienicy przy ul. Prusa część mieszkań od lat stoi pusta, dwa inne opustoszały na zimę. Okna na półpiętrze są częściowo zabite płytą wiórową,



Lokatorki mają zakaz korzystania z instalacji wodno-kanalizacyjnej - wc, prysznic i zlewu. Dostają od ZLM wodę w butelkach.

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

a niezamykające się drzwi wejściowe pamiętają PRL. Ponad stuletni budynek jest przeznaczony do wyburzenia. Nasza Czytelniczka zajmuje 30-metrowe lokum z którego ogrzewanie płaci tysiąc złotych miesięcznie (wszystkie pomieszczenia sąsiadujące z jej lokum nie są nieogrzewane). Ok. 600 zł wydaje na czynsz.

Do Urzędu Miasta Łodzi zwróciliśmy się zapytaniem o to, jakie działania podejmą urzędnicy aby zapewnić lokatorom warunki do życia. Otrzymałmy następującą odpowiedź: „Zarząd Lokali Miejskich informuje, że 23 lutego br. najemcy zasiedlonych lokali

w budynku przy ul. Prusa 24 otrzymali skierowania uprawniające do zawarcia umowy najmu lokali mieszkalnych – czytamy w nadesłanej odpowiedzi. – Jedna z Pań otrzymała propozycję mieszkania w zasobie zrewitalizowanym o powierzchni użytkowej 30, 52 m² o strukturze pokoju z aneksem kuchennym, łazienki z wc, z pełnym wyposażeniem. Natomiast drugiej najemczyni ZLM zaproponował lokal o powierzchni użytkowej 39,90 m² o strukturze pokoju kuchni, łazienki z wc. W tym tygodniu zainteresowane zobowiązały się do obejrzenia lokalu i podjęcia decyzji.”



Kamienica przy ul. Prusa 24

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

KRÓTKO

MPK

WKRÓTCE BĘDĄ TYLKO ELEKTRYKI

Łodzianie już niedługo będą jeździć nowo zakupionymi autobusami elektrycznymi. Do zajezdni przy ulicy Limanowskiego w kwietniu ma dotrzeć pierwsza część pokazowej partii takich pojazdów liczącej łącznie 36 „elektryków”. 22 będą z nich będą przegubowe, a 14 to autobusy krótkie.

Pierwsze pojazdy dotrą do Łodzi prawdopodobnie już w kwietniu. Umowa z producentem – firmą Solaris Bus & Coach z Poznania opiewa na kwotę 116,7 mln złotych, z czego same autobusy kosztują 112,6 mln złotych potrzebne do nich a ładowarki 4,1 mln złotych. Co ciekawe – nasze MPK nie zapłaci za pojazdy ani złotych, bo zakup autobusów będzie dofinansowany w 100 procentach ze środków Unii Europejskiej w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Nasz przewoźnik zapłaci tylko za infrastrukturę towarzyszącą, głównie ładowarki, a i to jedynie 50 procent ich wartości. To oznacza, że cała inwestycja (autobusy plus ładowarki) będzie kosztowała łódzkie MPK nieco ponad 2 mln złotych, podczas gdy pozostałe 114 mln pokryją fundusze zewnętrzne. – Pojazdy będą stacjonowały w zajezdni przy ul. Limanowskiego, gdzie kilka lat temu powstała specjalna wiata dla autobusów elektrycznych. Zanim nowe elektryki wjadą do bazy, konieczna jest jej rozbudowa. Właśnie rozpoczął się montaż 18 podwójnych ładowarek typu plug-in. Pojazdy po zjeździe do zajezdni będą mogły w nocy podładować „z wtyczki” baterie, aby w ciągu dnia znowu wozić pasażerów – wyjaśnia Piotr Wasiak z MPK. – Nowe pojazdy będą spełniały najnowsze standardy. Mają być oczywiście niskopodłogowe i w pełni klimatyzowane. MPK – Łódź sukcesywnie inwestuje w nowoczesny tabor. W swojej flocie posiada na razie 25 pojazdów elektrycznych – 17 krótkich autobusów Volvo 7900 Electric oraz 8 przegubowych Solarisów Urbino 18 Electric.

(JAZ)

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
 Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
 Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
 tel. 502 49 92 57
 Marketing Paweł Biernacki
 Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
 Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
 Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS
 GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
 Garmond: prenumerata@polskapress.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumeratapras@polskapress.pl
 Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
 Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Korki na remontowanej ul. Broniewskiego

Z dwumiesięcznym poślizgiem spowodowanym ostrą zimą wznowiono prace przy przebudowie ulicy Broniewskiego na Górnej. Wprowadzona została zmieniona organizacja ruchu. Część kierowców zamiast ominąć ten rejon miasta utknęła w porannych korkach.

Jacek Zemła

Przebudowa ulicy realizowana będzie przy utrzymaniu ruchu samochodów. Najpierw zajęta została północna jezdnia ul. Broniewskiego (w stronę Rzgowskiej), na której drogowcy wymieniają podziemne instalacje, a potem wybudują nową jezdnię i torowisko tramwajowe.

W tym czasie ruch w obu kierunkach odbywać się będzie drugą, południową nitką ul. Broniewskiego. Przejazd na nią, zlokalizowany jest za przejściem dla pieszych przy Podgórznej, a powrót przed skrzyżowaniem z ul. Rz-

gowską, gdzie są dostępne wszystkie pasy ruchu.

Zamknięta też została część Ronda Insurekcji Kościuszkowskiej od strony centrum miasta. Nie przejedziemy po rondzie w kierunku ul. Dąbrowskiego. Aby ułatwić przejazd w stronę Chojen, wykonana została specjalna zawrotka przy rondzie Broniewskiego. Dzięki niej, jadąc od Śmigłego - Rydza można pojechać w ul. Niższą, aby nią dotrzeć do Ślaskiej i dalej na Chojny.

Dokładna organizacja ruchu naniesiona na mapę, dostępna jest na stronie lodz.pl/remonty w zakładce Broniewskiego. Tam szczegółowo, można się zapoznać ze zmianami, które

pokazane są w przystępnej, graficznej formie. Przebudowa Broniewskiego ma potrwać do 2028 roku.

Są jednak z zakorkowanej Łodzi i wieści optymistyczne. Mamy pierwszy ukończony remont ulicy w 2026 roku. Jak się okazuje bardzo niewiele brakowało do finału przebudowy ul. Struga na odcinku pomiędzy Aleją Kościuszką i ul. Wólczańską. Wystarczyło namalować nowe oznakowanie na jezdni i już ulica mogła zostać w pełni otwarta dla ruchu. Wcześniej jednak tego zrobić się nie dało, bo trzymał mróz, a na jezdni leżał śnieg.

Jeszcze w ubiegłym roku drogowcy wymienili nawierzchnię jezdni, wyremontowali chodniki po obu stronach Struga, a także przebudowali perony przystankowe, dzięki czemu pasażerowie mogą wygodniej i bezpieczniej wsiadać i wysiadać do i z autobusów MPK. Nie zdążono wtedy przed atakiem ostrej zimy namalować pasów na jezdni i z tego powodu o dwa miesiące opóźniło się oddanie Struga do ruchu.

Warto jednak pamiętać, że ulica Struga jeszcze w marcu zostanie zamknięta w obu kierunkach obok skrzyżowania z Aleją Włókniarzy. Już zaczęły się tam prace przygotowawcze do budowy tunelu Kolei



Na ul. Kilińskiego tramwaje dojeżdżają tylko do ul. Mochnackiego, a nie do dworca Chojny.

Dużych Prędkości. U zbiegu tych dwóch ulic powstanie tzw. komora szlakowa, czyli wykop z powierzchni do poziomu tunelu. Będzie on najpierw szybem technicznym, a docelowo wyjściem ewaku-

acyjnym z tunelu. Na czas budowy tej komory ulica Struga tuż przed skrzyżowaniem z Włókniarzy będzie zamknięta, z kolei na Alei Włókniarzy zostanie wyłączony skrajny prawy pas w kierunku Bałut.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE BALTICA

0011484968

Na Bałtyku cała naprzód – miliardy mogą trafić do krajowych dostawców

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Polsce nabiera tempa. Z portfelem projektów o największej łącznej mocy PGE Polska Grupa Energetyczna odgrywa jedną z kluczowych ról w tym procesie. W związku z jej inwestycjami na Bałtyku miliardy złotych mogą trafić w najbliższych latach do krajowych dostawców elementów i wykonawców usług. Już teraz stopniowo zwiększa się udział polskiego komponentu w rozwoju morskich farm wiatrowych.

Strategia Grupy PGE zakłada nie tylko budowę farm wiatrowych na Bałtyku, ale również systematyczne zwiększanie udziału krajowych firm w realizowanych projektach – tzw. local content. To naczynia połączone, bo z jednej strony cały program inwestycyjny morskiej energetyki wiatrowej w Polsce ma przełożyć się na pobudzenie rozwoju krajowego przemysłu. Z drugiej – więcej odnawialnych źródeł w miksie energetycznym przekłada się w długim okresie na stabilizację, a nawet obniżenie kosztów energii w porównaniu do obecnego miksu. A to pozytywnie wpływa na konkurencyjność gospodarki.

Czym jest „local content”?

Local content oznacza, że część wydatków na inwestycje w energetyce zostaje w kraju, trafiając do rodzimych przedsiębiorstw, które biorą udział w realizacji projektów. PGE dostrzega wśród polskich firm kompetencje, wykwalifikowaną kadrę oraz odpowiedni potencjał produkcyjny niezbędne do rozwoju morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku. Na każdym etapie rozwoju projektów offshore wind PGE korzysta z potencjału krajowych przedsiębiorstw, instytucji badawczych oraz wiedzy rodzimych specjalistów. W projektach morskich farm wiatrowych Grupy PGE udział polskich podmiotów już dziś mieści się w przedziale 20-30%, a celem jest jego systematyczne zwiększanie. Jest to też cel strategiczny Grupy PGE – do 2035 roku wartość zamówień realizowanych przez krajowe podmioty w ramach wszystkich inwestycji, w tym w OZE, może przekroczyć aż 150 mld zł. Obejmuje to zarówno kontrakty na usługi budowlane i montażowe, dostawy technologii i komponentów, jak i długoterminową obsługę serwisową.



Stalowe elementy fundamentów dla morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 powstają w zakładach produkcyjnych w Polsce.

FOT. BALTICA 2

Porozumienie sektorowe – fundament współpracy

Wysiłki na rzecz zwiększenia local content zostały sformalizowane w ramach Polish Offshore Wind Sector Deal – tzw. porozumienia sektorowego. Dokument ten wyznacza kierunki rozwoju krajowego łańcucha dostaw i wspiera maksymalizację udziału polskich firm w budowie i eksploatacji morskich farm wiatrowych, ale też wskazuje cele local content dla offshore wind w Polsce – 20-30% dla I fazy i ponad 45% dla II fazy. W 2025

roku podpisano dodatkowo deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim, której jednym z sygnatariuszy była PGE.

PGE Baltica oferuje nowe możliwości

Rozwój projektów, budowa, a następnie eksploatacja morskich farm wiatrowych to zadanie spółki PGE Baltica z Grupy PGE. Działła w niej zespół ds. local content, którego zadaniem jest

aktywne poszukiwanie możliwości włączania polskich firm do łańcucha dostaw offshore wind – głównie poprzez edukację dostawców i dialog z rynkiem i nowoczesne formy współpracy, np. dyżury informacyjne dla potencjalnych dostawców. W ramach najbardziej zaawansowanego projektu PGE – morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 – krajowi dostawcy są obecni na każdym etapie: od przygotowania poprzez udział w produkcji komponentów. A w perspektywie jest jeszcze wieloletni okres eksploatacji farmy. Polskie zakłady produkują niezbędne wyposażenie fundamentów turbin oraz morskich stacji transformatorowych, wykorzystując stal z polskich hut. Krajowe firmy stawiają lądową stację transformatorową i odpowiadają za infrastrukturę przyłączeniową. Generalni wykonawcy z Pomorza budują terminal instalacyjny w Gdańsku i bazę operacyjno-serwisową w Uście. Firmy logistyczne z Polski transportują komponenty. Dla projektów offshore PGE będących obecnie we wcześniejszej fazie rozwoju krajowi przedsiębiorcy wykonywali niezbędne badania na lądzie i morzu.

Baltica 2 coraz bliżej, Baltica 9 na horyzoncie

Projekt Baltica 2 – realizowany przez PGE we współpracy z Ørsted – wszedł już w fazę budowy na morzu. Stawianie fundamentów dla turbin tej morskiej farmy wiatrowej planowane jest na drugi kwartał 2026 roku. Trwają jeszcze prace przygotowujące dno morskie do tego etapu instalacji. Kształtów nabiera baza operacyjno-serwisowa w Uście. Półmetek przekroczyła budowa lądowej infrastruktury przyłączeniowej w gminie Choczewo. Postępuje produkcja kluczowych komponentów. Dzięki 107 turbinom o łącznej mocy 1,5 GW morska farma wiatrowa Baltica 2 będzie produkować tyle energii elektrycznej, ile zużywa ok. 2,5 mln domów. W wyniku pierwszej aukcji dla morskich farm wiatrowych w Polsce PGE otrzymała gwarancję wsparcia dla projektu Baltica 9. Dzięki temu Grupa PGE zaplanowała zbudowanie do 2032 roku kolejnej morskiej farmy wiatrowej – tym razem o mocy ok. 1,3 GW. Przy realizacji tego przedsięwzięcia szczególny nacisk zamierza położyć na włączenie do łańcucha dostaw polskich dostawców, aby zapewnić stabilność rozwoju local content.

Wstrzymanie ruchu lotniczego na Bliskim Wschodzie dotknęły też biura z Łodzi i ich klientów.



FOT. KRZYSZTOF SZWIECZAK

Loty na Bliski Wschód odwołane. To komplikacje dla biur podróży

Matylda Witkowska

Odwołane loty w rejonie Bliskiego Wschodu dotknęły też turystów i biura podróży z Łodzi. Sytuacja jest trudna dla łódzkiej branży turystycznej i nie wiadomo, kiedy się zmieni.

Problemy z powrotem do domu po zamknięciu lotnisk na Bliskim Wschodzie dotknęły kilkuset klientów łódzkiego biura podróży Rainbow. To m.in. turyści którzy polecili do Wietnamu z powrotnym międzylądowaniem w Dubaju.

- Dbamy o to, aby zapewnić turystom, którzy są na Bliskim Wschodzie hotele i bezpieczeństwo. To jest dla nas priorytet - mówi Kinga Woźniakowska, rzeczniczka prasowa biura Rainbow.

Zaznacza, że obecnie bezpieczeństwo pasażerów nie jest zagrożone. Lotniska na Bliskim Wschodzie są punktem przesiadkowym do wielu popularnych destynacji w Azji Południowo-Wschodniej. Ich brak utrudnia dotarcie do wielu destynacji. Dlatego - jak podkreśla Kinga Woźniakowska - Rainbow stara się zapewnić alternatywne połączenia do tych miejsc.

Kilka imprez zostało odwołanych. Turyści nie polecili w nie-

dzielę do Omanu i na Goa, także wtorkowy lot do Jordani został odwołany. Bez przeszkód odbywają się natomiast popularne podróże do Egiptu.

Klienci, których lot zostanie odwołany mogą wybrać inną wycieczkę wybierając korzystniejszą cenę z dnia zakupu imprezy lub z dnia wymiany, mogą też wybrać zwrot kosztów.

Ale także mniejszym biurom podróży sytuacja na Bliskim Wschodzie pokrzyżowała plany. Artur Matiaszczyk, prezes Konsorcjum Polskich Biur Podróży z Łodzi w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim” przyznaje, że na dziś wyloty do takich destynacji jak Oman, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie są anulowane.

- W tej chwili nie ma osoby, która powiedziałaby, kiedy sytuacja się zmieni - zauważa Matiaszczyk. W przypadku odwołania wylotu z każdym z klientów biura sprawa jest omawiana indywidualnie. - Żaden z klientów nie zostaje sam.

Spokój panuje natomiast na łódzkim lotnisku. Z Łodzi nie ma bezpośrednich lotów do zablokowanych lotnisk. Jak zapewnia rzeczniczka lotniska Wioletta Gnacikowska to sprawa, że pasażerowie nie wyrażają zaniepokojenia.

Prezes łódzkiej spółki utknął w Dubaju z powodu wojny

Prezes łódzkiego Bionanoparku utknął w Dubaju. Nie wie, kiedy wróci do Łodzi. W podobnej sytuacji jak on, jest wielu innych Polaków, także z regionu łódzkiego.

Matylda Witkowska

Wśród Polaków, którzy po wybuchu konfliktu zbrojnego utknęli na Bliskim Wschodzie jest Mariusz Koziński, prezes zarządu Bionanoparku w Łodzi.

Koziński wraz ze swoją partnerką poleciał na urlop do Dubaju w piątek (27 lutego), tuż przed sobotnim atakiem Izraela i USA na Iran.

Jak podkreśla nie było żadnych informacji ani ostrzeżeń, żeby tam nie latać.

Tymczasem już w sobotę wraz z innymi Polakami otrzymali alert od lokalnych władz z informacją o konieczności opuszczenia w ciągu kilku minut budynku.

- Naprawdę się wtedy zestresowaliśmy. Wzięliśmy najpotrzebniejsze rzeczy i wyszliśmy przed hotel, na ulicy był tłum ludzi, którzy również wyszli - opowiada Mariusz Koziński.

Jak przyznaje noc z soboty na niedzielę była trudna. Po zakończeniu alarmu wraz z partnerką mieli obawy czy powrót do hotelu na noc na pewno jest bezpieczny



To miał być wspaniały urlop w Dubaju Mariusza Kozińskiego i Angeliki Stachowiak. Niestety relaks trwał tylko jeden dzień.



- Dubaj był jak wymarły, ulice były zupełnie puste, chociaż normalnie są korki - mówi Koziński.

i czy nocleg na 65. piętrze jest dobrym wyborem. Ale w końcu zaryzykowali.

Noc przeżyli, ale w niedzielę po południu widzieli wybuchy.

- Dubaj był jak wymarły, ulice były zupełnie puste, chociaż normalnie są korki - relacjonuje prezes Mariusz Koziński.

Natomiast w poniedziałek sytuacja się uspokoiła. Ale nie był to koniec przygód.

Wczoraj partnerka Mariusza - Angelika Stachowiak świętowała 35. urodziny. To miał być wyjątkowy dzień z rejsem po Zatoce Perskiej i kolacją na statku.

- Musieliśmy wszystko odwołać, żaden statek nie może wypłynąć - opowiada Mariusz Koziński.

Problem prawdopodobnie będzie także z powrotem. Łódzianin planował wrócić w piątek (6 marca), tymczasem lotnisko w Dubaju zostało uszkodzone, wszystkie loty z Dubaju są zawieszone do 7 marca.

- Ciągłe pojawiają się nowe komunikaty o odwołanych lotach. Na razie czekamy, zobaczymy co będzie dalej - mówi Mariusz Koziński.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Kurczaki z Nowego Orleanu w Galerii Łódzkiej

Matylda Witkowska

Pierwsza w Łodzi restauracja Popeyes otworzy się wiosną w Galerii Łódzkiej. Do tej pory amerykańska sieć typu fast food sprzedająca marynowane kurczaki z Luizjany omijała region łódzki. A ma swoich fanów.

Popeyes znajdzie się na ostatnim piętrze galerii handlowej przy al. Piłsudskiego 15/23, będzie częścią działającej tam strefy food court.

- Łódź jest autentyczna, bezpretensjonalna i pełna charak-

teru. To miasto, które świetnie czuje nowe trendy, ale jednocześnie ma swoją własną, mocną tożsamość. Popeyes uwielbia miasta z wyjątkową energią. Widzimy tu ogromny potencjał i cieszymy się, że już na wiosnę będziemy mogli zaprosić łódzian do pierwszego Popeyes w mieście - mówi Kamila Węcka, Marketing Manager Popeyes Polska.

Terminu otwarcia jeszcze nie ma. Na razie sieć przejęła lokal i zaczęła aranżowanie przestrzeni. Od postępów prac zależeć będzie data otwarcia.



Wnętrze lokalu Popeyes

FOT. DAVID WYGAS

To już ostatnia szansa na stypendium! Można dostać 7 tysięcy złotych

Magdalena Jach

Dziś o godz. 12 mija termin składania wniosków w programie stypendialnym „Młodzi zawodowcy”. Uczniowie szkół zawodowych i artystycznych z województwa łódzkiego mają już ostatnie dni, by zawalczyć o 7 tys. zł na rozwój swojej kariery.

Wnioski należy składać wyłącznie elektronicznie za pośrednictwem aplikacji na stronie stypendium.lodzkie.pl. Po upływie wyznaczonej godziny system przestanie przyj-

mować zgłoszenia, dlatego liczy się czas i poprawnie wypełniony formularz online.

Program realizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego cieszy się dużym zainteresowaniem. W pierwszej edycji o wsparcie ubiegało się ponad dwa tysiące uczniów, z czego 550 otrzymało stypendium w wysokości 7 tys. zł. Środki przeznaczone m.in. na zakup specjalistycznego sprzętu - od spawarek i drukarek 3D, przez maszyny budowlane, po drony fotograficzne i platformy sadownicze.



Druga edycja programu zakłada wsparcie 550 osób.

FOT. MAT. PRAS.

Gwiazdy na Future Up!

W dniach 5-7 marca w hali Expo odbędzie się pierwsza edycja Future Up! Fest - ogólnopolskiego festiwalu edukacyjnego skierowanego do uczniów w wieku 13-19 lat. Organizowany jest pod hasłem „Kierunek: przyszłość” i ma ambicję wyjść poza schemat tradycyjnych targów edukacyjnych oraz dać młodym ludziom przestrzeń do rozmowy i planowania drogi edukacyjnej i zawodowej.

E.Kutlu, M.Jach

Future Up! Fest adresowany jest do uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych. Ma mieć formułę inną niż znane targi edukacyjne - choć oczywiście będzie można spotkać się tu z przedstawicielami szkół średnich oraz wyższych, prezentującymi ofertę tych placówek.

Gośćmi specjalnymi Future Up! Fest w Łodzi będą m.in. Czarek Czaruje (popularny polski iluzjonista), Maciej Musiał (znany aktor) czy Kacper Błoński (twórca internetowy).

- Myślę, że nikogo nie trzeba przekonywać, że to znakomite wydarzenie - szczególnie dla ludzi młodych. Chcemy połączyć świat nauki, przedsiębiorczości, higieny cyfrowej i edu-



Jednym z prelegentów będzie aktor Maciej Musiał.

FOT. MAT. PRAS.

kacji. Mamy nadzieję, że pierwsza edycja wydarzenia dobrze wypadnie i będziemy mogli myśleć o następnych. Łódź jako jeden z największych ośrodków akademickich w Polsce to dobre miejsce, by rozmawiać o wyzwaniach w edukacji i nie tylko - podkreśla Tomasz Trela, Poseł na Sejm RP.

● Czwartek (5 marca) będzie dniem inspiracji. Na głównej scenie wystąpią prelegenci, m.in. Tomasz Piotrowski opowie o organizacji Łódź Summer Festiwal czy Mikołaj Mikołczy, który podzieli się swoim doświadczeniem. W przerwywnikach między prelekcjami wystąpią ar-

tyści z Akademii Muzycznej w Łodzi.

● W piątek (6 marca) będzie można posłuchać dyskusji nt. misji humanitarnych oraz rozwoju sztucznej inteligencji. Wykłady będą przerywane występami podopiecznych z Pałacu Młodzieży.

● Sobota (7 marca) to przede wszystkim spotkania ze znanymi osobowościami internetu - Maciejem Musiałem, Kacperem Błońskim i Czarkiem, który czaruje.

Równolegle podczas wystąpień na scenie głównej będą prowadzone warsztaty edukacyjne przy pięciu wydzielonych strefach.

Na wejściu z okazji Dnia Kobiet zostanie przygotowana strefa Beauty, którą przygotowuje jedna z wyższych uczelni kosmetycznych w Łodzi przygotowująca.

Aktywna mapa remontów dróg

Jacek Zemła

Drogowcy wrócili na remontowane ulice. W poniedziałek można ich było zobaczyć na ul. Broniewskiego ale wielkie wzmożenie zapanowało także na ul. Radwańskiej. Pracowało tam co najmniej 20 osób, prace koncentrowały się na budowie wjazdu na teren Politechniki Łódzkiej oraz przy chodnikach.

Na placu budowy przy ul. Radwańskiej pojawili się także miejscy urzędnicy aby poinformować o nowej możliwości. Na mapie Google można teraz sprawdzić gdzie trwają remonty, jakie utrudnienia występują i jak je ominąć.

- 90 procent trwających remontów chcemy zakończyć do maja. Pozostaną jedynie duże wielobranżowe inwestycje, które wymagają czasu. Taki harmonogram prac pozwoli nam również sukcesywnie rozpoczynać tegoroczne zadania, aby wykonać je jak najwcześniej, wiosną, latem, aby do zimy były gotowe. Na ten rok mamy aż 82 ulice, które chcemy wyremontować - mówi Agnieszka Kowalewska-Wójcik, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami UMŁ.



Urzędnicy miejscy na ul. Radwańskiej pojawili się na tle intensywnie pracujących drogowców...

FOT. JACEK ZEMŁA

- Obecnie mamy 31 trwających remontów dróg w mieście. Ponadto rozpoczęły się trzy nowe inwestycje: ul. Broniewskiego, plac Niepodległości i ul. Wielkopolska. Każda z inwestycji oznacza kilometry nowych dróg, prostych chodników, czy nowe miejsca parkingowe. Jednak jak każdy remont, czy to w domu, czy na ulicy, przynosi utrudnienia. Część ulic jest zamknięta, na części możemy przejechać w jednym kierunku, a jeszcze inne są realizowane pod ruchem. O każdej: jak wygląda

dojazd, w którym kierunku przejeżdżamy, co zostanie zrobione i do kiedy, od dziś nie tylko przeczytamy, ale również zobaczymy na interaktywnej mapie. Wszystkie remonty naniesione zostały na mapy Google. Dzięki widokowi satelitarnemu możemy łatwo się zorientować gdzie jesteśmy, lepiej zaplanować dojazd i uzyskać w prosty sposób wszystkie informacje o realizowanych inwestycjach - mówi wiceprezydent Tomasz Piotrowski.

Mapa dostępna jest na stronie lodz.pl/remonty.

22-24.04.2026

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

The Power of Dialogue

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

Suwerenność i konkurencyjność

Europa pod presją

Odporność i bezpieczeństwo

Cyfryzacja i technologie jutra

Energia, transformacja, inwestycje

Człowiek, rozwój, równowaga

WWW.EECPOLAND.EU

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie. Iran atakuje Cypr

Martyna Kucybała, PAP

Sytuacja na Bliskim Wschodzie eskaluje. Po zabiciu Alego Chameneiego zwiększyła się siła irańskiego odwetu. Jednocześnie trwają ataki na Teheran. Hezbollah dołącza do wojny

Iran próbuje się pozbierać po śmierci najwyższego przywódcy duchowego Alego Chameneiego. W kraju ogłoszono 40 dni żałoby narodowej, a ulice największych miast wypełniły się opłakującymi zwolennikami ajatollahów. Stworzono tymczasową trzyosobową radę przywódczą, w skład której wchodzi część najważniejszych postaci reżimu, w tym duchowni i członkowie władz wykonawczych, i to ona ma kierować krajem do czasu wyboru nowego przywódcy. Nie jest jasne, kto ostatecznie obejmie tę funkcję. Jednym z faworytów jest syn Chameneiego, Modżtaba, choć jego rola budzi sprzeczność wewnątrz irańskiej elity. Posiada on wsparcie Gwardii Rewolucyjnej, jednak nie cieszy się poparciem wśród duchownych. Obecna sytuacja jest bardzo groźna dla podzielonego Iranu, w którym istnieje realne widmo wybuchu wojny domowej.



Irańskie pociski spadły także na Dohę, stolicę Kataru.

Rośnie liczba ofiar

Co najmniej 555 osób zginęło dotąd w Iranie w wyniku ataków USA i Izraela na to państwo - poinformował w poniedziałek irański Czerwony Półksiężyc. Organizacja odnotowała w tym czasie naloty na 131 irańskich miast.

Również po stronie izraelskiej pojawiły się pierwsze ofiary. Co najmniej dziewięć osób zginęło w irańskim ataku na Izrael. Jedna z rakiet trafiła w publiczny schron przy synagodze w mieście Beit Szemesz. Zanotowano również inne bezpośrednie uderzenia w ca-

łym Izraelu. O stratach wśród wojska poinformowały Stany Zjednoczone.

Irańskie ataki w regionie

Iran kontynuuje działania odwetowe w całym regionie. Ministerstwo Obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskich poinformowało, że Iran wystrzelił 165 rakiet balistycznych i 540 dronów. 21 z nich miało uderzyć w cele cywilne. W Zatoce Perskiej zginęły 4 osoby, a około 100 osób zostało rannych. Irańskie działania nie koncentrują się jedynie na bazach wojskowych, ale

także na obiektach cywilnych, takich jak hotele, domy mieszkalne czy lotniska. Straty odnotowano m.in. na lotniskach w Dubaju, Abu Zabi i Dosze.

Kraje Zatoki Perskiej oświadczyły, że mają pełne prawo na militarną odpowiedź względem Iranu. Choć na razie przyjmują ciosy, to ta cierpliwość może się niebawem skończyć. Istnieje coraz większe prawdopodobieństwo, że Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Arabia Saudyjska dołączą do działań przeciwko Iranowi. Na Bliskim Wschodzie wciąż uwięzieni są turyści - m.in. z Polski - którzy czekają na pomoc i organizację lotów ewakuacyjnych.

Iran zaatakował również brytyjską bazę wojskową na Cyprze, powodując niewielkie uszkodzenia. Potwierdził te doniesienia prezydent Cypru Nikos Christodulidis. Zaatakowano również amerykańską ambasadę w Kuwejcie.

Hezbollah dołącza do walki. Do osamotnionego Iranu dołączył Hezbollah, który rozpoczął niedzielnym wieczorem ostrzeliwanie północnego Izraela. Władze w Tel Awiwie poinformowały o otwarciu drugiego frontu w Libanie.

- W izraelskim ataku na Liban zginęło co najmniej 31 osób, a rannych jest 149 osób - przekazało wczoraj ministerstwo zdrowia Libanu.

„WIZJA ZACHARIASZA” TO AUTENTYCZNY REMBRANDT

Anna Nagel, PAP

Rijksmuseum w Amsterdamzie przedstawiło obraz „Wizja Zachariasza w świątyni” z 1633 jako nowo potwierdzone dzieło Rembrandta.

Dzieło, które trzykrotnie w przeszłości wykreślano z katalogu prac mistrza, ma od tego tygodnia zawisnąć w muzeum jako długoterminowy depozyt od prywatnego właściciela, pragnącego zachować anonimowość.

Obraz był już raz pokazywany w Rijksmuseum - w 1898 r., podczas pierwszej wielkiej wystawy przekrojowej Rembrandta. W 1960 r. po raz pierwszy zakwestionowano autorstwo, a po sprzedaży w 1961 r. dzieło na dekady zniknęło z pola widzenia badaczy i publiczności.

Jak poinformowano na konferencji prasowej w poniedziałek, przełom nastąpił w 2023 r., gdy do muzeum trafiła fotografia obrazu przesłana przez syna nabywcy z 1961 r. Według konserwatora i znawcy Rembrand-

ta Jonathana Bikkera oraz Petria Noble, szefowej pracowni konserwatorskiej Rijksmuseum, dwuletnie badania pozwalają uznać, że autorem jest 27-letni wówczas Rembrandt. Badacze podkreślili, że drewno pochodzi z okresu aktywności Rembrandta, a zastosowane pigmenty i spoiwa odpowiadają tym używanym w innych jego pracach. Kluczowe miały być jednak argumenty dotyczące „budowy warstw malarskich”.

Prezydent USA Donald Trump pośmiertnie odznaczył sierzanta Michaela Ollisa Medalem Honoru podczas ceremonii 2 marca - podał Białe Dobre. 24-letni Ollis zginął w 2013 r. w Afganistanie broniąc bazy wojsk sojuszników przed atakiem Talibów i zasłaniając własnym ciałem rannego Polaka, kpt. Karola Cierpicę.

Jak poinformował w komunikacie Białe Dobre, Ollis to jeden z trzech żołnierzy uhonorowanych w poniedziałek najwyższym odznaczeniem wojskowym w USA.



„Wizja Zachariasza” przedstawia scenę biblijną: kapłan Zachariasz słyszy wieść od archanioła Gabriela.

Kilkanaście tysięcy Polaków w rejonie konfliktu

Karolina Wrońska, PAP

Wiceszef resortu dyplomacji poinformował w poniedziałek, że według informacji MSZ w regionie szeroko pojętego Bliskiego Wschodu znajduje się kilkanaście tysięcy obywateli Polski.

W poniedziałek w rozmowie w TVN24 Marcin Bosacki był pytany, czy MSZ posiada szacunki dotyczące dokładnej liczby Polaków znajdujących się na Bliskim i Dalekim Wschodzie, którzy chcą wrócić do kraju.

- Takich szacunków, ile osób chce wrócić do kraju, nie mamy. Wiemy, że w regionie Bliskiego Wschodu, szeroko pojętego - od krajów Zatoki Perskiej po Izrael, Liban, Jordanię - to kilkanaście tysięcy osób - mówi Bosacki.

Zaapelował też o rejestrację swojego pobytu w syste-



Rzecznik MSZ Maciej Wewiór zaapelował do biur podróży o nierealizowanie wycieczek na Bliski Wschód.

mie Odyseusz. Zdaniem wiceministra liczba Polaków, którzy będą chcieli powrócić do kraju, będzie rosła - między innymi ze względu na to, że niektórym z nich będą

kończyły się pobyty. Bosacki poinformował, że władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich - w których, jak mówił, przebywa najwięcej Polaków - w porozumieniu

z polską stroną zadeklarowały, że każdy, komu się kończy pobyt w hotelu czy ośrodku wczasowym, będzie mógł na koszt miejscowych władz tam zostać. - Już wczoraj to wiedzieliśmy. Przesyłano do nas takie zaświadczenia dla hotelarzy o tym, że dalszy pobyt jest na koszt władz Zjednoczonych Emiratów Arabskich - mówił wiceszef MSZ.

- Nie ma żadnych informacji, aby jakkolwiek nasz obywatel uciepiał na Bliskim Wschodzie w związku z działaniami wojskowymi - powiedział w poniedziałek rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Dodał, że wszystkie zorganizowane grupy opuściły Izrael drogą lądową przez Egipt.

Maciej Wewiór zaapelował też do biur podróży, by nie oferowały i nie realizowały wycieczek w region Bliskiego Wschodu.

Zamknięcie cieśniny Ormuz na dłuższy czas wywoła wzrost cen paliw

Agata Wodzień-Nowak, PAP

Ceny ropy naftowej wystrzeliły w górę najmocniej od czterech lat, reagując na dramatyczne doniesienia o otwartym konflikcie zbrojnym między USA i Izraelem a Iranem.

Inwestorzy nerwowo reagują na zamknięcie Cieśniny Ormuz spowodowane wojną pomiędzy USA, Izraelem a Iranem - informują maklerzy.

Efektom blokady jest komunikacyjny zator o niespotykanej dotąd skali. W samej Zatoce Perskiej utknęło co najmniej 150 tankowców przewożących ropę oraz skroplony gaz ziemny (LNG). Jednostki gromadzą się na otwartych wodach u wybrzeży Iraku, Arabii Saudyjskiej i Kataru, czekając na rozwój wypadków.

Cieśnina Ormuz to wąskie gardło globalnej gospodarki - przepływa przez nią od jednej piątej do jednej trzeciej morskiego transportu ropy. Dla krajów takich jak Kuwejt, Bahrajn czy Irak to jedyna droga eksportowa, co sprawia, że jej zamknięcie jest ciosem w fundamenty światowego bezpieczeństwa energetycznego.

Inwestorzy zareagowali na te doniesienia z ogromnym niepokojem, choć część wzrostów została skorygowana w trakcie sesji.

W niedzielę państwa z grupy OPEC+ zdecydowały o zwiększeniu wydobycia o 206 tys. baryłek dziennie od 1 kwietnia. Jest to ruch symboliczny, mający na celu uspokojenie nastrojów.

Ajatollah Ali Chamenei nie żyje. Kto może go zastąpić?

Czy śmierć ajatollaha Alego Chameneia może rozpocząć upadek reżimu w Iranie? Wciąż nie jest jasne, czy ataki doprowadzą do upadku Republiki Islamskiej, czy raczej zmian w ramach dotychczasowych struktur.

Grzegorz Kuczyński

- Proces przekazania władzy w Iranie po śmierci ajatollaha Alego Chameneiego rozpocznie się w niedzielę - oświadczył sekretarz irańskiej Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Laridżani, który był doradcą Chameneia.

- Wkrótce zostanie sformowana tymczasowa rada przywódcza. Do czasu wyboru przyszłego przywódcy odpowiedzialność przejmą prezydent (Masud Pezeszkian), szef władzy sądowniczej (Golamhosejn Mohseni Edżei) oraz jeden z prawników Rady Strażników - oznajmił Laridżani w wywiadzie dla irańskiej telewizji państwowej.

Dodał, że rada przywódcza powstanie „jak najszybciej”. - Od dzisiaj pracujemy nad jej sformowaniem - powiedział. Według niego tymczasowe kierownictwo może się ukonstytuować już w niedzielę.

Pezeszkian o śmierci Chameneiego

- Zabójstwo najwyższego przywódcy politycznego Islamskiej Republiki Iranu i wybitnego przywódcy szyizmu na całym świecie jest postrzegane jako otwarta deklaracja wojny wobec muzułmanów, a zwłaszcza szyitów, na całym świecie - powiedział Pezeszkian w oświadczeniu przekazanym przez państwową telewizję. Dodał, że pomśczenie śmierci Chameneiego jest prawem i obowiązkiem Islamskiej Republiki Iranu. - Islamska Republika Iranu uważa za swój zasądny obowiązek i prawo pomśczenia sprawców i pomysłodawców tej historycznej zbrodni - powiedział Pezeszkian.

Ośmierni Chamenei napisał Trump

Prezydent USA napisał na Social Truth, że Chamenei nie żyje w sobotę wieczorem.

Pojawiły się doniesienia, jakoby premier Izraela widział zdjęcie, na którym widać

zwłoki Alego Chameneiego. Także Donald Trump powiedział, że „mamy przecucie, że ajatollah Ali Chamenei nie żyje”. Izraelscy urzędnicy wielokrotnie powtarzali wcześniej, że Chamenei prawdopodobnie pierwszy przypadkiem, kiedy Izrael bezpośrednio próbował zabić urzędującego przywódcę suwerennego państwa - ale nie było na ten temat żadnego oficjalnego komentarza ze strony Izraela. Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczy powiedział, że Chamenei żyje, „o ile mi wiadomo”.

W niepotwierdzonym raporcie informacyjnym Channel 12 podano, że Izrael, po uzgodnieniu z USA, rzucił około 30 bomb na kompleks Chameneiego, a Chamenei przebywał pod ziemią w tym miejscu, ale nie w jednym z dwóch najgłębszych bunkrów, do których mogłyby dotrzeć tylko amerykańskie bomby. W raporcie tym twierdzi się również, że zginął sekretarz wojskowy Chameneiego oraz nieokreśleni członkowie rodziny.

Uderzenie w kierownictwo reżimu

Irańskie władze sądownicze potwierdziły też, że w wyniku sobotnich ataków USA i Izraela zginął szef Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) Mohammad Pakpour oraz bardzo wpływowi doradca ds. bezpieczeństwa, były sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Szamchani. Portal sądniczy Mizan zaznaczył, że Pakpour i Szamchani „zginęli śmiercią męczeńską”.

Następnie irańska telewizja państwowa, cytowana przez agencję Associated Press, podała, że w ataku powietrznym zginęli również szef sztabu generalnego sił zbrojnych Iranu Abdulrahim Musawi oraz minister obrony Aziz Nasir Zadeh. Według telewizji Musawi i Nasir Zadeh zginęli „podczas posiedzenia Rady Obrony”.

Z kolei portal Axios przekazał, powołując się na izraelskich urzędników, że wśród zabitych są też szef wywiadu Saleh Asadi, szef biura wojskowego najwyższego przywódcy Mohammad Shirazi, przewodniczący Organizacji Badań i Innowacji w Zakresie Obronności (SPND) Hossein Jabal Amelian oraz były szef SPND, Reza Mozafari Nia.

Trump alepuje do Irańczyków

Kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych ogłaszał „dużą operację wojskową” przeciwko Iranowi, dał jasno do zrozumienia, że jej celem jest obalenie reżimu. Donald Trump wezwał irański naród do wykorzystania okazji i przejęcia władzy.

- Do członków Islamskiej Gwardii Rewolucyjnej, sił zbrojnych i całej policji. Dzisiaj wieczorem mówię, że musicie złożyć broń i uzyskać całkowity immunitet, albo w przeciwnym razie czeka was pewna śmierć - mówi Trump w ośmiominutowym oświadczeniu wideo potwierdzającym amerykańskie ataki. - Do wielkiego, dumnego narodu Iranu mówię dziś wieczorem, że godzina waszej wolności jest bliska - kontynuuje. - Kiedy skończymy, przejmiecie władzę w swoim kraju. Będzie ona wasza. To prawdopodobnie jedyna szansa dla waszego pokolenia. (...) Przez wiele lat prósiliście Amerykę o pomoc, ale nigdy jej nie otrzymaliście... Zobaczmy więc, jak zareagujecie. (...) Nadszedł czas, aby przejąć kontrolę nad swoim losem i uwolnić pomyslną i chwalebą przyszłość, która jest w zasięgu ręki. To jest moment na działanie. Nie pozwólcie mu przeminać.

Czy Reza Pahlavi ma szansę zastąpić ajatollahów?

Prezydent USA nie ujawnił jednak, kogo chciałby widzieć na miejscu obecnego reżimu. Czy taką osobą może być syn ostatniego szacha, Reza Pahlavi?



Władze Iranu ogłosiły w niedzielę początek 40-dniowej żałoby. W Szirazie i Teheranie na ulice wyszły tysiące ludzi, wzywając armię do pomśczenia Alego Chameneia.

W sobotę 14 lutego na manifestacji w Toronto, będącej wyrazem solidarności z mieszkańcami Iranu, poparcia dla zmian politycznych oraz ostatniego syna szacha Iranu, który został obalony podczas islamskiej rewolucji w 1979 roku, zgromadziło się 350 tys. osób.

Manifestacja stanowiła część światowego dnia poparcia dla zmian w Iranie, organizowanego przez księcia Rezę Pahlawiego. On sam był wtedy w Monachium, gdzie zwrócił się do zgromadzonych mówiąc o przejściu Iranu do „demokratycznej i laickiej przyszłości”.

W stolicy Bawarii zebrało się około 250 tys. osób - była to największa w historii Europy manifestacja przeciwników irańskich władz.

Królewski wygnaniec

Urodzony w 1960 roku Reza Pahlavi został ogłoszony księciem koronnym w 1967 r. podczas koronacji swojego ojca w Teheranie. W wieku 17 lat wyjechał z Iranu do USA, żeby skończyć studia na Uniwersytecie Południowej Karoliny. Do dziś mieszka w stanie Maryland w USA. Ma żonę, Jasmin - także irańską emigrantkę - oraz trzy córki. Pahlavi często wzywał do zmian, szczególnie podczas okresów niepokoju, w tym masowych demonstracji

w 2009 r. w związku z kontrolnymi wyborami oraz ogólnokrajowych protestów w 2022 r. w związku ze śmiercią Mahsy Amini, młodej kobiety, która zmarła podczas pobytu w areszcie za rzekome naruszenie islamskich zasad dotyczących ubioru.

Jednak dopiero ostatnia fala protestów w Iranie sprawiła, że mówi się o nim dużo częściej, także na ulicach jego kraju, no i on sam jest dużo bardziej aktywny. Reza Pahlavi wzywał Stany Zjednoczone do aktywnej interwencji i obiecywał „ponownie uczynić Iran wielkim”. Cieszy się nieoficjalnym poparciem Waszyngtonu i Tel Awiwu (w 2023 roku spotkał się nawet z Netanjahu i prezydentem Izraela), ale w Iranie jego wpływ trudno ocenić - raczej jest mniejszy niż większy.

Trudno jest ocenić, jak duże poparcie społeczne ma obecnie Pahlavi w Iranie, gdzie nie był od dziesięcioleci. Niektórzy protestujący wyrazili poparcie dla niego w filmach krążących w mediach społecznościowych, skandując „Niech żyje szach”, co sugeruje, że jego wiadomości mogą mobilizować niektórych ludzi.

Pahlavi powiedział Irańczykom, że jest gotowy poprowadzić transformację. Od dawna twierdził, że pozwoli ludziom zdecydować, kto powinien nimi rządzić, ale jasno dał do zrozumienia, że chce końca rządów teokratycznych.

Jednak atrakcyjność Rezy Pahlawiego dla Irańczyków wydaje się ograniczona historią jego rodziny i jego bliskimi powiązaniami z Izraelem. Rządy szacha były brutalne,

a funkcjonariusze politycznej policji SAVAK jako pierwsi zawisli na drzewach i słupach w czasie rewolucji 1979.

Michael Rubin, ekspert American Enterprise Institute, ocenił, że Reza Pahlawi nie musi powtórzyć błędów ojca, ponieważ rozumie, jakie „ekscesy” miały miejsce, a czasy szacha kojarzą się Irańczykom nie tylko z brutalną policją i przepychem, ale również z dynamicznie rozwijającą się gospodarką.

Nie brakuje krytyków Pahlawiego. Niektórzy wskazują na wojowniczość części jego rojalistycznych zwolenników. Jednak coraz większa liczba Irańczyków, zarówno w kraju, jak i w diasporze, zaczęła postrzegać go jako najbardziej wiarygodną postać mogącą zjednoczyć ludzi.

Sondaż przeprowadzony przez Gamaan, renomowaną organizację sondażową z siedzibą w Holandii, wskazuje, że popiera go około jedna trzecia respondentów, a podobna liczba jest przeciwna lub niezdecydowana. Nie ma nikogo innego na irańskiej scenie politycznej, kto osiągnąłby choćby zbliżony wynik w sondażach.

Co najważniejsze, Reza wielokrotnie podkreślał, że nie dąży do władzy dla samej władzy. Swoją rolę opisuje jako wyraźnie przejściową: pomóc Iranowi wyjść z ruin Islamskiej Republiki i przejść do demokratycznego, świeckiego porządku, którego ostateczny kształt będzie zależał od woli irańskiego narodu.

W kulturze politycznej naznaczonej absolutyzmem - zarówno monarchicznym, jak i duchownym - to ma znaczenie.

● **Wspomnienie**40 urodziny Janusz Marciniaka
w domu Kazimierza Deyny w San Diego.

„Miał łzy w oczach, chciał wrócić do Polski, do rodzinnego miasta”

To opowieść o wielkim talencie, sławie i tragicznym końcu. Pochodzący ze Starogardu Gdańskiego Kazimierz Deyna stał się symbolem potęgi polskiego futbolu.

Rozumiał piłkę, jak mało kto. Na murawie brylował.

W życiu, poza boiskiem mówiło się, że nie zawsze umiał sobie poradzić. Był małomówny, skryty, może nieśmiały i łatwo ulegał różnym pokusom...

Kinga Furtak

Wracał autostradą do domu w San Diego. Jechał szybko, zbyt szybko. Mówi się, że nie zauważył zaparkowanej na skrajnym pasie ciężarówki, która miała włączone światła awaryjne. Może zasnął za kierownicą... Jego dodge colt z impetem uderzył w pojazd.

Kazimierz Deyna zginął na miejscu. Wiadomo, że w czasie, kiedy doszło do tragedii, borykał się z problemami w życiu prywatnym. Policja nie stwierdziła śladów hamowania. Był 1 września 1989 roku...

Był unikatowy

Mówili o nim „generał”, „dyrygent”, „król środkowego pola”. Wciąż jest uznawany za najlepszego polskiego piłkarza. Popularny „Kaka” urodził się w Starogardzie Gdańskim, w 1947 roku. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Miał ośmioro rodzeństwa. Ojciec pracował w mleczarni, a matka zajmowała się domem.

Jako mały chłopak, grał na podwórku w piłkę nożną, przykuł uwagę działaczy nieistniejącego już klubu Włókniarz Starogard Gdański. Trenerem, który w niego uwierzył i pozwolił dołączyć do drużyny, był Henryk Piotrowski. Tu rozpoczęła się jego historia

W kolejnych latach rozwijał sportowe skrzydła i wspinał się na sam szczyt.

Przez większość kariery Kazimierz Deyna był związany z Legią Warszawa, z którą zdobył dwa tytuły mistrza kraju w 1969 i 1970 r. oraz Puchar Polski w 1973. W 1970 r. stołeczny klub awansował do półfinału rozgrywek o Puchar Europy, którego dzisiejszym odpowiednikiem jest Liga Mistrzów.

Dzięki swojej grze w Legii stał się jej największą legendą. Żaden inny legionista nie doznał takiego sukcesu.

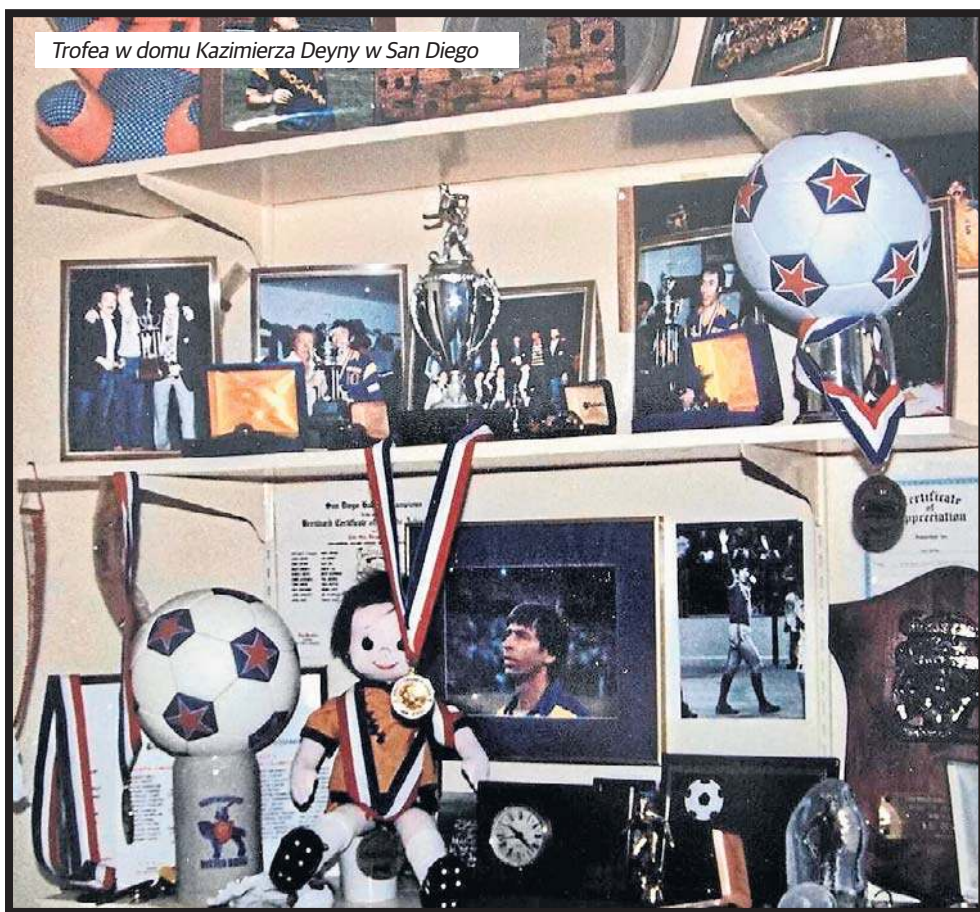
Przez lata starały się o niego największe kluby europejskie: Real Madryt, AC Milan, Inter Mediolan, Bayern Monachium czy AS Monaco. Jednak władze PRL nie pozwalały mu na wyjazd z kraju do innego klubu. Udało się to w 1978 roku. Deyna trafił do angielskiego Manchesteru City. Gdy pojawiła się okazja transferu do Stanów Zjednoczonych, skorzystał z niej. Grał tam w barwach San Diego Sockers i rozpoczął swoje amerykańskie życie. Polonia trzymała się wtedy razem. Były spotkania, urodziny, wyjazdy.

- Spotkałem Mariolę Deynę na przyjęciu, na którym bawiła się Polonia - wspomina Ja-

nusz Marciniak, przyjaciel Kazimierza Deyny. - Kazika wtedy nie było. Grał mecz na wyjeździe. Impreza się skończyła i okazało się, że nie ma nikogo, kto mógłby zawieźć Mariolę do domu. Zapytała, czy mogę jej pomóc. Zgodziłem się. Pod domem wymieniliśmy się numerami telefonów. Mariola zadzwoniła za tydzień. Zapytała, czy mógłbym odwiedzić Kazika na lotnisko, bo leci na mecz. Zgodziłem się natychmiast, czekałem na moment, w którym mógłbym go poznać. Tak się zaczęła nasza znajomość. Coraz częściej odwoziłem go i odbierałem z lotniska. Po drodze zawsze kupowałem kwiaty dla Ma-

Janusz Marciniak, przyjaciel Kazimierza Deyny ze Stanów Zjednoczonych





Trofea w domu Kazimierza Deyny w San Diego

rioli. Zaczęliśmy spędzać więcej czasu, lubiliśmy rozmawiać. Nasza znajomość się zacieśniała. Kazik szczególnie lubił spędzać wolny czas na bajecznej wyspie Coronado. Jeździliśmy tam w trójkę z jego żoną. Spotykaliśmy się regularnie 2-3 razy w tygodniu. W dniu 40 urodzin zrobił mi wielką niespodziankę. Zaprosił do siebie do domu, a tam przygotował przyjęcie. Był tort, szampan i miła atmosfera. Wzruszyłem się... Kazik był gwiazdą, ale nie udawał gwiazdy. Nigdy nie stał się celebrytą. Był niesamowicie skromny. Między nami nawiązał się szczery kontakt od samego początku. Było zaufanie i szczerść. Tak, tam była po prostu prawdziwa szczerść... Kazik bardzo to cenił.

Wśród Polonii były osoby, które dzięki znajomości z krajanem chciały coś zyskać. Naj-

częściej były to darmowe wejściówki na mecze.

- Ja nie prosiłem o takie rzeczy - wspomina Janusz Marciniak. - Mówiłem Kazikowi, że sam kupię bilet. Później przestałem to robić, bo nalegał, by mi je sprezentować. Dał mi też swoją kartę wjazdową na parking przy stadionie (na wystawie w niedawno otwartym starogardzkim Centrum Deyny można zobaczyć kopię tej wjazdówki). Nasza znajomość trwała długie lata. Mieliliśmy plany, by razem przyjechać do Polski odwiedzić rodzinne jego strony... Bardzo tego pragnął. Czuł swoje korzenie. Niestety, to się nie udało.

W rodzinie Deynów z czasem pojawił się kryzys. Stało się to w czasie, gdy został oszukany i stracił wszystkie pieniądze.

- Po meczach coraz częściej wracał do mojego domu - wspomina nasz rozmówca. - Na dwa tygodnie przed jego śmiercią widzieliśmy się po raz ostatni. Wyglądał już inaczej, inaczej też się zachowywał. Wiadomo było, że jest źle. Mówił prawdę, ale nie narzekał. Powiedział, że rozstał się z Mariolą. 1 września o 6 rano dostałem telefon od jego nowej partnerki. Powiedziała, że Kazik nie żyje...

- Kaziu zapisał piękną kartę w historii w futbolu. Na cztery dni przed jego śmiercią złożyłem mu propozycję, aby wrócił do kraju i dołączył do mojego sztabu w reprezentacji Polski. Było to w obecności ówczesnego prezesa związku Kazia Górskiego. Uważałem, że po tym, jak okradł go pan Miodonski, była potrzebna mu pomoc... -

opowiada nam Andrzej Strejlau, który przez wiele lat współpracował z ikoną Legii. - Gdyby mnie posłuchał i wrócił do kraju, to by żył.

Upamiętnienie legendy

Prezydent miasta z gronem współpracowników zastanawiał się, w jaki sposób uhonorować Kazimierza Deynę. W Starogardzie Gdańskim była już ścieżka edukacyjna poświęcona piłkarzowi. Zaczyna się przy jego domu rodzinnym, który ozdobiony jest murałem z jego podobizną. A ostatnim miejscem na szlaku jest stadion miejski noszący imię Kazimierza Deyny. Jest tam również jego rzeźba, która „siedzi” na stadionowej trybunie. W mieście jest również jego rondo.

- Poseł Kazimierz Smoliński, zaproponował, by powstało centrum imienia naszego znakomitego piłkarza, które byłoby poświęcone tej wybitnej postaci - wspomina Janusz Stankowiak podczas uroczystości otwarcia Centrum Deyny.

Od samego progu centrum można stajemy się świadkiem wielkiej historii i czujemy ją na własnej skórze. Przekraczając próg multimedialnej wystawy przenosimy się w czasie. Klubowa szatnia, gdzie wiszą koszulki wybitnego piłkarza i sam Deyna uśmiechnięty z ekranu szykujący się do sportowych rozgrywek. Z szatni wychodzimy wprost na boisko. Wita nas tłum kibiców Legii, którzy skandują swoją pieśń - „Deyna Kazimierz! Nie rusz Kazika, bo zginięsz” po tak energetycznym wstępie emocje wzrastają.

Czuć, że to będzie wielka przygoda.

- Tu wracają wspomnienia z czasów młodości - mówi Marek Chabowski, który już pierwszego dnia po otwarciu odwiedził Centrum Edukacyjno-Sportowe im. Kazimierza Deyny. - Doskonale pamiętam moment, w którym poznałem tatę Kazimierza Deyny. Pracował wówczas w jednym zakładzie z moim ojcem. Któregoś dnia, obaj po pracy przyszli do naszego domu. Mieliliśmy białą-czarną telewizor, którego Deynowie nie mieli. Siedziałem obok pana Franciszka, który z dumą patrzył na poczynania syna na boisku. Jak usłyszał słowa komentatora Jana Ciszewskiego, że Kaziu rządzi środkiem pola, to zakreślił mu się łzy w oczach. Kazika wszyscy kochali w Starogardzie - wspomina. - Dwa lata temu byłem w muzeum Ronaldo na Maderze. Obiekt ze Starogardu Gdańskiego jest również na wielkim poziomie, jest pod wrażeniem, że coś takiego powstało w naszym mieście.

Te słowa potwierdzają również eksperci.

- Kilka lat temu dowiedziałem się, że w Starogardzie Gdańskim ma powstać muzeum poświęcone Deynie. Stwierdziłem, że pomogę przy realizacji tego przedsięwzięcia. Nasza współpraca trwała ponad dwa lata. Teraz wszędzie oszczędza się pieniądze i myślałem, że będzie to skromny obiekt. Ale to, co zobaczyłem w lipcu 2025 roku wprowadziło mnie w osłupienie. Muzeum wygląda imponująco - podkreśla Stefan Szczepłak guru dziennikarstwa sportowego, pisarz, komentator sportowy, historyk piłki nożnej. - Starogard Gdań-

ski nie jest wielkim miastem, a ma wielkie muzeum. Miejsce jest fenomenalne.

Wiele pamiątek w Centrum Deyny pochodzi od jego przyjaciela z San Diego - Janusza Marciniaka.

- Gdy tylko dowiedziałem się, że powstaje takie miejsce, to od razu wiedziałem, że chcę przekazać pamiątki. Są cenne i chcę, żeby przetrwały - przyznaje. - Wśród nich są koszulki, w których grał Kazik, proporzyczki, zdjęcia. Centrum jest przepiękne. To światowa klasa! Jest tu po prostu wspaniale i trzeba chwalić się tym miejscem.

Jest też mnóstwo innych pamiątek również tych bardzo osobistych. Można tu zobaczyć pozew rozwodowy od jego żony Marioli.

Na wystawie znalazła się m.in. Brązowa Piłka redakcji „Kicker” za trzecie miejsce w plebiscycie na najlepszego piłkarza świata w 1974 roku, piłka z autografami Orłów Górskiego z mundialu 1974, buty Huragan oraz proporzyczek Zakładowego Klubu Sportowego Włóknarz, w którym stawiał swoje pierwsze kroki. A to dopiero początek tej historii

Przestrzeń pełna wspomnień

Na parterze Centrum Deyny uwagę przyciąga wielofunkcyjna sala szkoleniowa - serce obiektu. To tu odbywać się będą spotkania, wykłady, szkolenia i zajęcia teoretyczne nie tylko członków Akademii Piłkarskiej Deyny. Obok znajduje się reprezentacyjny hol z częścią wystawienniczą i sklepikiem z pamiątkami sportowymi.

Piętro to miejsce na chwilę oddechu - klubokawiarnia za-

prasza na kawę, a przestrzeń ekspozycyjna prowadzi wprost do świata Kazimierza Deyny. Multimedialna wystawa, uzupełniona unikatowymi pamiątkami, pozwala zanurzyć się w historii piłkarza, który rozślawił polski futbol na całym świecie.

To miejsce, które ma łączyć pokolenia: od najmłodszych adeptów piłki nożnej, przez kibiców, po mieszkańców szukających przestrzeni spotkań i inspiracji.

Ważnym elementem projektu Centrum Deyny jest Akademia Piłkarska Deyny, którą prezydent miasta powołał w październiku 2024 r. Z ideą jej powołania i celami, jakie stawiają sobie i swoim podopiecznym operatorzy Akademii, uczestnicy otwarcia Centrum Deyny zapoznali się poprzez krótką prezentację filmową.

Jak powiedział jeden z jej operatorów Karol Kolasiński - Akademia Deyny to nowoczesny klub sportowy, którego filarem jest marzenie Kazimierza Deyny o powrocie do Polski i założeniu szkoły piłkarskiej. Kazimierz Deyna symbolicznie wrócił do swojego rodzinnego miasta. Jego historia nigdy nie zginie.



Pomnik Kazimierza Deyny przed stadionem Legii w Warszawie



Kazimierz Deyna z żoną Mariolą

Pierwszy tomograf w Łodzi

Część środków na zakup tomografu dla Łodzi przekazało ministerstwo zdrowia, ale walutę na zakup dawały także łódzkie zakłady pracy.

W 1983 roku do łódzkiego szpitala trafił pierwszy tomograf. Łódź była prawdopodobnie drugim miastem, gdzie trafił taki cud techniki.

Anna Gronczewska

Dziś tomograf znajduje się w niemal każdym szpitalu. Pomaga lekarzom w diagnozach. Pierwsze tomografy pojawiły się w Polsce na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Do Łodzi trafił w 1983 roku.

Pierwszy tomograf w województwie łódzkim zamontowano w Szpitalu im. Kopernika. Lekarze pracujący w tym szpitalu nie boją się powiedzieć, że było to epokowe wydarzenie.

Zainstalowanie tomografu było wielkim wydarzeniem, bo był on drugim w Polsce. Pierwszy zamontowano w szpitalu przy ul. Przybyszewskiego w Poznaniu. Zachowała się rozmowa z dr Pawłem Dyktyńskim, wieloletnim dyrektorem łódzkiego szpitala im. Kopernika, utrwalona przez TVP Łódź.

Cud za półtora miliona dolarów

- Tomograf pomoże nam bardzo w diagnostyce - mówił dr Paweł Dyktyński. - Będą z niego korzystać neurologowie, neurochirurdzy, ale nie tylko. Przy pomocy tomografu będzie można zbadać każdy narząd. Tomograf zapewnia inną, bardzo nowoczesną technikę badań, nieinwazyjną. Nie przynosi szkody, bólu pacjentowi. To bardzo nowoczesna technika badań. Daje możliwość obejrzenia przestrzeni, warstwowych zdjęć całego narządu i jego okolic. Badania radiologiczne dają płaskie zdjęcia. Dzięki tomografowi diagnozę będzie można postawić z bardzo dużym prawdopodobieństwem.

Tomograf był urządzeniem nowoczesnym, a zarazem bardzo drogim. Kosztował 1,5 miliona dolarów. Część środków przekazało ministerstwo zdrowia, ale walutę na zakup dawały łódzkie zakłady pracy.

- Już 19 zakładów z województwa łódzkiego zadeklarowało przekazanie na zakup tomografu 149 tysięcy dolarów - pisał „Dziennik Łódzki”. - W su-

mie zebrano już 294 tysiące dolarów.

Pracownicy szpitala im. Kopernika pamiętają, że tomograf znajdował się w szpitalnej piwnicy.

- Zajmował bardzo dużo miejsca - wspominają. - Na pewno uratował życie wielu ludziom. Bardzo pomagał w diagnozie. Można było dokładnie ustalić, gdzie jest guz, zmiana nowotworowa.

Ten pierwszy tomograf w województwie łódzkim służył lekarzom i pacjentom wiele lat. Potem został przeznaczony na części zamienne. Zastąpił go nowocześniejszy model.

Profesor Tomasz Pertyński mówi, że tomografy miała już wtedy cała Europa, było to standardowe wyposażenie szpitali. Sam się o tym przekonał, gdy dwa lata był na stypendium naukowym w Niemczech.

Polska zaczęła nadrobić opóźnienia. W Łodzi powstał Zakład Diagnostyki Obrazowej, a jego kierownikiem został profesor Pertyński. Na pomysł zakupu tomografu wpadli dyrektor szpitala im. Kopernika dr Paweł Dyktyński oraz prof. Leszek Woźniak, ówczesny rektor łódzkiej Akademii Medycznej.

- Wiem, że w imieniu „Solidarności” pieniądze na zakup tego sprzętu przekazał dr Marek Edelman - mówi prof. Tomasz Pertyński.

Prof Paweł Kolasa jest dziś znanym neurochirurgiem pracującym w łódzkim szpitalu im. Kopernika. Był młodym lekarzem, gdy w szpitalu zamontowano tomograf. Przyznaje, że była to rewolucja jeśli chodzi o diagnostykę.

- Wcześniej diagnozę stawiano na podstawie wywiadu, dodatkowych badań, które miały charakter inwazyjny - dodaje.

Nobel za tomograf

Przypomnijmy, że pierwszy tomograf powstał w 1968 roku, a stworzył go Godfrey Newbold Hounsfield, pracujący w brytyjskiej firmie EMI Ltd. Otrzymał za to nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny. Nato-

miast twórcą teoretycznej podstawy działania tej maszyny był austriacki matematyk Johann Radon. Pierwsze badanie tomografem wykonano w 1971 roku w londyńskim szpitalu Atkinson Morley Hospital. Trzy lata później zaczęto produkować tego typu urządzenia.

Czym się różni tomograf od tomografu

Marek Witulski, dyrektor branży Diagnostic Imaging i Advanced Therapies w Siemens Healthineers, na łamach Rynku Zdrowia mówił o tym, czym różniły się pierwsze tomografy od stosowanych obecnie.

- To była zupełnie inna epoka - wyjaśniał Marek Witulski. - Tamte aparaty z lat osiemdziesiątych miały niewiele wspólnego z urządzeniami, jakie znamy dziś. Gdyby współczesny elektroradiolog usiadł przy takim aparacie, złapałby się za głowę, a nawet rozplakał. To były maszyny konwersacyjne - nie miały myszki, przyjaznego interfejsu ani graficznych przycisków. Zamiast tego trzeba było wydawać komendy w ich własnym języku. Każde polecenie wymagało ręcznego wpisania długiej, precyzyjnej komendy - często liczącej kilkaset znaków. Obsługa takiego aparatu przypominała programowanie - wpisywało się ciągi słów, by powiedzieć maszynie, co ma zrobić. A błąd w jednej sekwencji, powodował restart całej procedury. I wszystko trzeba było zaczynać od początku. Były to na tyle skomplikowane, chimeryczne urządzenia, że do ich obsługi zatrudniano na początku inżynierów. Trzeba było wiedzieć, jak je włączyć, jak je zrestartować, jak je sprawdzić i przygotować do pracy. Do Poznania trafiła dzięki radiologowi prof. Jerzemu Wójtowiczowi, który został potem rektorem tamtejszej Akademii Medycznej. Pomógł w tym prof. Kazimierz Rzymiski, też radiolog, który był członkiem komisji ministerstwa zdrowia ds. podziału sprzętu medycznego.

Sprzęt ten został wypożyczony do testów. Był jednocześnie pierwszym tomografem w krajach RWPG.

Jacek Dubas, pracownik tamtejszego szpitala, na łamach Gazety Wyborczej wspominał czas, gdy tomograf trafił do Poznania. Zamontowano go na parterze kliniki dermatologii.

- Zabraliśmy im cztery spore pomieszczenia - opowiadał Jacek Dubas. - W jednym mieścił się aparat w kształcie tuby w kolorze szaro-granatowym. W kolejnym pokoju - sprzęt komputerowy. W kolejnych dyżurka lekarska z monitorin- giem i przebieralnia dla pacjentów. Dyrekcja szpitala musiała wzmocnić fundamenty, bo tomograf ważył kilka ton. Ściany uszczelniliśmy betonem barytowym, który nie przepuszcza promieniowania. W oknach wstawiliśmy ołowiane szyby.

Jacek Dubas pamiętał, że po zainstalowaniu tomografu

pierwsze badania wykonywano na fantomach.

- Wypełnialiśmy worki wodą destylowaną, w środku znajdowały się płytki plastikowe o różnej gęstości, które imitowały ludzkie tkanki - mówił „Gazecie Wyborczej”. - Maszyna wykonywała zdjęcie, a my sprawdzaliśmy, czy wynik podaje dobre parametry, czy nie kłamie. Czy dobrze odczytujemy wyniki. Potem rozpoczęliśmy próby na sobie. Każdy z nas kładł się na kilka minut i prześwietlał. Wykonywaliśmy jeden skan. Potem trzeba było przesunąć się o kilka cali na stole i wykonać kolejne zdjęcie. Samo naświetlanie trwało kilkanaście minut. A całe badanie nawet godzinę. Lampa się cofała i najeżdżała na pacjenta. Jak wahadło. Współczesna lampa kręci się wokół własnej osi. Obraz wyświetlał się na niewielkim monitorze w dyżurce. Z pacjentem - którego było widać zza szyb - porozumiewaliśmy się przez mikrofon na wysięgniku. Wy-

nik badania odczytywaliśmy na monitorze. Tyle że monitory nie były plazmowe, jak dziś. Obraz nie był wyraźny, lekko szary, zamazany. Czasem trzeba było zdjęcie ponowić.

Wcześniej Anglicy przyjechali do Poznania i szkolili personel obsługujący tomograf. Trwało to trzy miesiące.

- Najbardziej pomógł nam serwisant Ken White - wspominał Jacek Dubas. - Cierpliwie wszystko tłumaczył. EMI miała wówczas jedną z największych tłoczni płyt. Ken przywiózł nam w prezencie winylówki „Noc w operze” zespołu Queen. Ależ to było szaleństwo!

Pierwszego pacjenta tomograf zbadał w Poznaniu 28 lutego 1978 roku. Do kwietnia następnego roku przebadano 128 osób. Cierpieli na urazy głowy i nowotwory mózgu. Poznański tomograf zwrócono już w 1979 roku. Na jego miejsce wprowadzono urządzenie wyprodukowane przez Siemens. Stał w Instytucie Radiologii.

Dr Paweł Dyktyński, wieloletni dyrektor szpitala im. Kopernika, gdzie trafił pierwszy łódzki tomograf.

Ile jest miodu w miodzie, tatarze w tatarze, czyli Pomysłodawca na tropie

Kamil z Łodzi, autor profilu „Pomysłodawcy” na Facebooku, opowiada, jak demaskuje marketingowe chwytły producentów i sprzedawców artykułów spożywczych i co na to sami zainteresowani.

Matylda Witkowska

Jak na twórcę internetowe jest pan bardzo tajemniczy... Nie pokazuje pan twarzy, nie zdradza nazwiska. Nawet teraz zamiast spotkania wybrał pan rozmowę przez telefon. Dlaczego pan ukrywa swoją tożsamość?

Powód jest banalny. Nigdy mi nie zależało, żeby być osobą publiczną i żyć na świeczniku. Cenię sobie prywatność i normalne życie. Niekoniecznie chcę iść do sklepu i robić sobie tam zdjęcia z milionem osób. Jestem ekstrawertykiem i gadał, więc prozaiczne wyjście do sklepu stałoby się wyprawą na kilka godzin. Więc póki mogę, staram się prywatność zachować. Choć nie ukrywam, że staje się to coraz trudniejsze. Bo w sklepach, w których bywam regularnie, ekipa już wie, że ja to ja.

Jak się zorientowali?

Być może po bransoletce na ręce, bo to mój znak rozpoznawczy. A może zobaczyli, jak robię zdjęcie, albo rozpoznali na opublikowanym zdjęciu swój sklep, bo są osoby, które potrafią wychwycić takie detale z moich zdjęć... Jest mi coraz trudniej się ukryć, bo moje zasięgi są gigantyczne. A na pewno anonimowość ułatwia mi tworzenie treści - mogę się skoncentrować, zrobić zdjęcie, przyjrzeć się spokojnie składom, sprawdzić produkt czy przetestować jakąś usługę i mogę wciąż robić to jako zwykły konsument, a nie jako ktoś znany - gdzie na przykład byłoby ryzyko, że coś przygotowano lepiej dla mnie tylko z tego powodu.

To co pan może powiedzieć o sobie?

Jestem Łodzianinem, w tym roku kończę 40 lat. Od dawna jestem freelancerem, specjalistą w zakresie marketingu, szczególnie marketingu internetowego oraz social mediów. Mój profil „Pomysłodawcy” istnieje od 2012 roku.

Skąd wzięła się ta nazwa?

Facebook w Polsce łąpał w tamtych czasach wiatr w żagle i ja też uruchomiłem profil o bardzo popularnej w tamtym okresie tematyce „zrób to sam”. Publikowałem różne pomysły na to, jak zrobić coś z niczego, różne triki, lifehacki, czasem też o tematyce spożywczej, bo radziłem na przykład jak można zrobić coś w kuchni. To było trochę takie mydło i powidło. Prowadziłem profil, ale nigdy nie było to moje podstawowe zajęcie. Dlatego po latach trochę się znudziłem, w międzyczasie były też zawirowania z algorytmem Facebooka i profil zaczął leżeć odłogiem. Natomiast w 2024 roku Mark Zuckerberg postanowił dać portalowi drugie życie. I stwierdziłem, że warto byłoby z moim profilem zrobić coś fajnego, coś innego niż wszyscy i przede wszystkim dobrego dla ludzi...

Czemu wybór padł akurat na recenzowanie produktów?

Zawsze byłem „upierdliwym klientem”. Moja historia różnych działań prokonsumenckich jest bardzo długa. Na przykład - w zamierzonych czasach zdarzyło mi się być jednym ze współautorów głośnej akcji konsumenckiej „We want live”. Producent konsoli do gier oferował wtedy odpłatną opcję gry online z graczami z całego świata, ale opcja ta - mimo informacji o niej na pudełku - w Polsce nie była dostępna. Nasza akcja miała gigantyczny odzew, a po kilku miesiącach światowy koncern technologiczny poinformował, że opcja gry online zostanie wprowadzona też do Polski.

A dlaczego tym razem wziął pan na celownik artykuły spożywcze?

Stwierdziłem, że będę robił recenzje przy okazji codziennych zakupów, bo i tak zawsze wszystko sprawdzałem, więc pomyślałem, że czemu by się tą wiedzą, którą posiadam, nie zacząć dzielić? Widziałem też, że w Polsce rośnie w siłę trend świadomości konsumenckiej, m.in. w związku z rosnącą w internecie popularnością

Książula, który najpierw recenzował kebaby, ale zaczął też wprowadzać recenzje restauracji czy domowego jedzenia. Od kilku lat zauważam, że coraz więcej konsumentów zwraca uwagę na to, czy produkt jest polski czy nie, czy ma odpowiednią jakość do ceny, powstają też aplikacje, które pozwalają skanować produkty na półkach, by sprawdzić pochodzenie lub skład.

Zaczął pan recenzować produkty i...

Pierwsze miesiące były takie sobie. Ale w pewnym momencie to wystrzeliło, bo zacząłem robić coś zupełnie innego niż wszyscy. Osób pokazujących w sieci, co nowego pojawiło się w sklepach i co jest w promocji, jest mnóstwo. Może ludzie tego szukają, ale moim zdaniem to płytkie. Dlatego ja zacząłem tworzyć recenzje nie tylko merytoryczne, ale również w sposób humorystyczny, z wyraźną nutą sarkazmu, czy na przykład w tonie opowiadania kryminalnego, wprowadziłem do nich postać tajnej agentki Grażynki, pojawiły się u mnie nawet recenzje o lekkim zabarwieniu erotycznym...

Sam pan to wszystko wymyśla czy pomaga sztuczna inteligencja?

Piszę sam, bo widać gdy coś jest pisane przez sztuczną inteligencję. Ona pisze tak sztafpow, że ktokolwiek pracuje z tekstami od razu to widzi. Korzystam z niej tylko wtedy, gdy potrzebuję sprawdzić przecinki. Przyznaję się do tego, bo w interpunkcji jestem kiepski... Za to lubię bawić się słowem, mogę gadać godzinami - szczególnie w tematach, które lubię, pracuję w branży kreatywnej więc pisanie w totalnie odjechany sposób przyszło mi naturalnie.

Jak wybiera pan produkty do recenzji? Dlaczego akurat ten ser, a nie inny?

Kupuję różne produkty, próbuję i jeśli coś mi smakuje i jest moim zdaniem warte polecenia, to po prostu o tym piszę.

Nie mam szóstego zmysłu, który po samym opakowaniu mówi mi, co będzie dobre. Oczywiście widzę składy produktów, ale np. twaróg to twaróg i po opakowaniu trudno stwierdzić, jaki będzie w smaku.

Szuka pan raczej tych dobrych czy złych rzeczy?

Zwykle szukam czegoś dobrego. Ale ze względu na doświadczenie marketingowe wychwytyuję też różne triki na etykietach produktów. Nie muszę ich nawet szukać, po prostu od razu zauważam. I jeśli widzę takie wątpliwe chwytły marketingowe, to zerkam na skład takiego produktu i sprawdzam.

Wątpliwe chwytły marketingowe, czyli jakie? Co powinno nas zastanowić?

Są tu bardzo proste zasady. Im bardziej produkt jest krzykliwy i „daje po oczach”, tym większe jest prawdopodobieństwo, że ma kiepski skład. Im ostrzejsze barwy, im bardziej krzykliwa czcionka, im więcej jest sloganów i zapewnień o właściwościach zdrowotnych produktu - tym większa szansa, że w składzie jest coś nachalnego. Najmniej przetworzone produkty często pochodzą od najmniejszych producentów, którzy mentalnie utknęli w latach 90. i nie czują potrzeby odświeżania swojego desingu. Dlatego nie zawsze brzydsze opakowanie oznacza, że produkt jest gorszy. Ale oczywiście nie jest to reguła - są też produkty jednocześnie piękne i dobre albo i brzydkie, i złe.

Skąd czerpie pan wiedzę merytoryczną?

Nie jestem z zawodu czy wykształcenia związany z żywnością. Jestem po prostu pasjonatem i przez lata czytałem składy produktów i analizowałem je. Jestem natomiast biegły w internecie, więc wiem gdzie znaleźć wiarygodne źródła i badania naukowe, a do tego potrafię czytać ze zrozumieniem i zapamiętać to, co przeczytałem. Czasem również „anonimowo” informacje udostępnia-



Kamil z Łodzi zachowuje anonimowość. Można go poznać jedynie po charakterystycznej bransoletce.

ją mi sami technolodzy żywności pracujący u producentów - po prostu mnie doksztalcą.

Producenci nie mają do pana pretensji o krytyczne recenzje?

Tak naprawdę raz tylko zdarzył mi się mejl od producenta, który był wprawdzie grzeczny, ale też taki pasywno-agresywny. Szybko wymieniliśmy ze sobą mejle, wytłumaczyłem, że to jest moja twórczość i jeśli sarkazm komuś się nie podoba, to może mnie pozwać. Ale szybko zderzy się z lokomotywą internetu, która - gdy się rozpędzi w tzw. efekcie Streisand - będzie nie do zatrzymania.

Na czym polega efekt?

Został nazwany na cześć Barbary Streisand. Na początku ery internetu do sieci trafiło zdjęcie jej posiadłości. Artystka bardzo chciała je usunąć i w efekcie to zdjęcie stało się powszechnie dostępne w internecie, bo ludzie zaczęli masowo je udostępniać. Podobna sytuacja była też w Polsce, gdy na drogę prawną przeciwko recenzji tataru wystąpił jego producent i zrobiła się z tego gigantyczna awantura internetowa. Dziś producenci wiedzą, że działania przeciw twórcom internetowym mogą się im się odbić czkawką. Ale mam też świadomość prawną i wiem, jak należy pisać. Gdy coś krytykuję, zawsze podkreślam, że to jest moja opinia, a nie fakt i zawsze argumentuję, dlaczego tak sądzę.

Coś w działalności recenzentkiej szczególnie się panu udało?

Było wiele mniejszych lub większych „sukcesów”. Na przykład po mojej „aferze miodowej”, gdy skrytykowałem sieć supermarketów, że mają na półkach tzw. cenówki, które mogą potencjalnie wprowadzać klienta w błąd - zareagowali bardzo poważnie. Chodziło o produkt, który według dyrektywy unijnej nie był miodem, bo miał w składzie tylko 88 proc. miodu, a do tego fruktozę i dodatki, ale był opisany na cenówce jako miód. Okazało się, że sieć najpierw zmieniła opisy na cenówkach, a potem, gdy dalej dążyłem temat - dostałem informację, że wszystkie wątpliwe produkty tego typu są wycofywane z całej sieci.

Daje to panu satysfakcję?

Tak, bo zmieniam konsumencką rzeczywistość. Wiem, że chociażby moja babcia, idąc na zakupy do wcześniej wspomnianej sieci sklepów - nie kupi już „miodu”, który tak naprawdę nie jest miodem.

To na koniec poproszę o radę: jak robić codzienne zakupy?

Nie robić ich w pośpiechu, nie robić „na głodniaka”, bo głód nie jest dobrym kompanem do zakupów spożywczych. Ale przede wszystkim: czytajmy etykiety i to, co jest na nich napisane. Miejmy świadomość, że czasem bardzo niewielka różnica w cenie robi diametralną różnicę. Dlatego zawsze starajmy się wybrać najlepszy produkt z tych, które są dostępne dla naszego portfela.

Muzyczny Dzień Kobiet w Nowej Górnjej

Dzień Kobiet w Łodzi zapowiada się wyjątkowo. W sobotę 7 marca centrum handlowe Nowa Górna zaprasza na wydarzenie organizowane w godzinach 12 - 15 we współpracy z „Expressem Ilustrowanym”.

Redakcja

W programie znalazły się: koncert na żywo, spotkanie z legendą polskiej sceny muzycznej oraz atrakcje przygotowane specjalnie z myślą o Paniach. Gwiazdą wydarzenia będzie Anna Cymmerman, cenniona śpiewaczka operowa znana z wyrazistej barwy głosu i eleganckich interpretacji. Artystka występowała na scenach w kraju i za granicą, łącząc repertuar operowy z lżejszymi for-

mami muzycznymi. W Nowej Górnjej zaprezentuje 45 minutowy koncert unplugged przygotowany specjalnie na tę okazję. Występ rozpocznie się o godz. 12. Równolegle odbędzie się spotkanie ze Sławomirem Wiesławem Kowalewskim, członkiem legendarnego zespołu Trubadurzy. Wokalista, gitarzysta oraz współautor wielu przebojów opowie o kulisach pracy scenicznej, będzie podpisywać swoją książkę i rozmawiać z uczestnikami wydarzenia. To doskonała okazja,

aby spotkać artystę, którego piosenki od lat towarzyszą kilku pokoleniom słuchaczy. Uczestnicy będą mogli zdobyć atrakcyjne nagrody, między innymi vouchery na relaksujący masaż, a także porozmawiać z partnerami wydarzenia na tematy związane z inwestowaniem. Redakcja zaprasza również do udziału w akcji „Życzenia z GÓRNEJ półki”. Panowie będą mogli przekazać życzenia dla bliskich pań, przyniesione



wcześniej lub napisane na miejscu. Najciekawsze z nich zostaną opublikowane 8 marca na portalu expressilustrowany.pl. Dodatkowo w godz. 11 - 18 w galerii potrwa akcja

dla klientów. Osoby, które zrobią zakupy za minimum 200 zł z możliwością łączenia paragonów, przy czym każdy musi mieć wartość co najmniej 30 zł, otrzymają jeden z 200 upominków,

w tym kwiaty i biżuterię. Dzień Kobiet w Nowej Górnjej będzie połączeniem muzyki, spotkania z artystą oraz prezentowych niespodzianek i wyjątkowej atmosfery.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska**,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubiliterstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - ROŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciagi, odtrucie, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, Marzena Król, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratisy!, 42-654-84-84, 501-380-619

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

AUTOREKLAMA

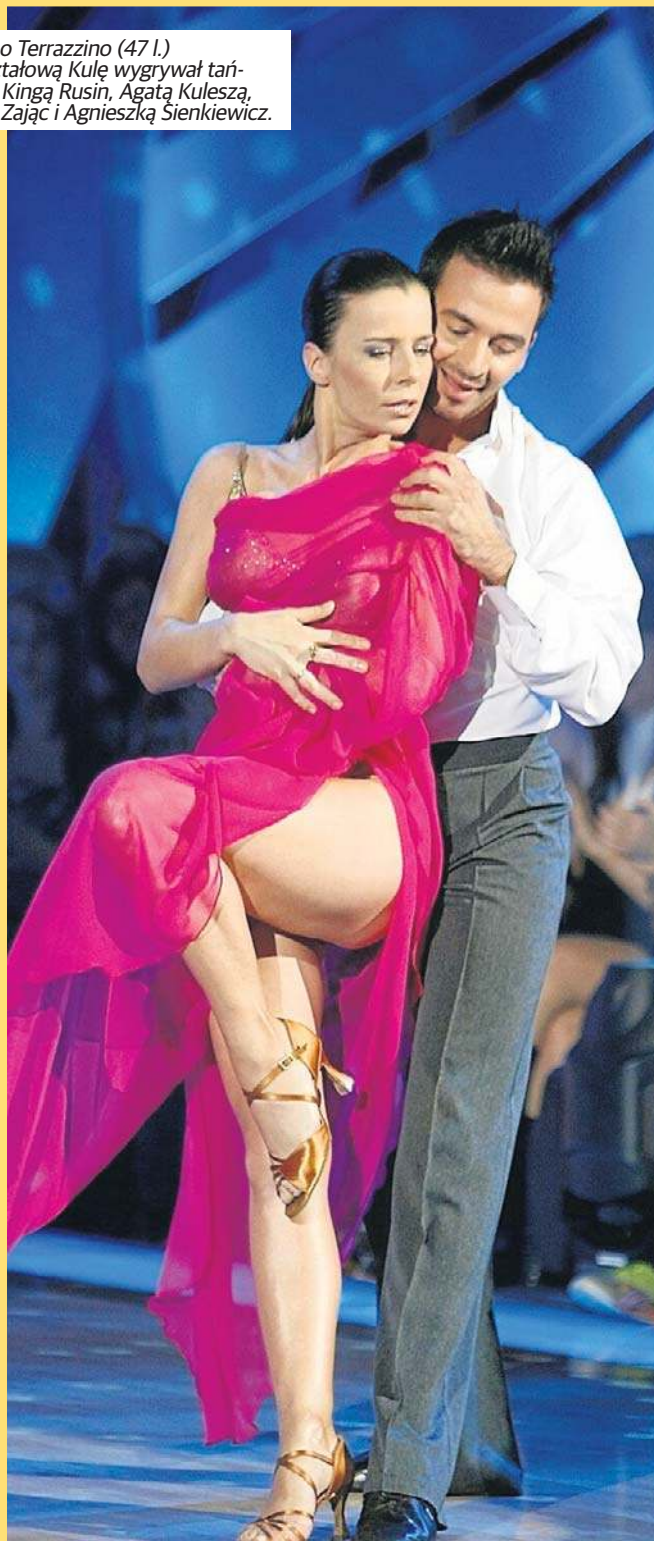
motofakty.pl

Motoryzacja na wysokich obrotach

motofakty.pl

Z życia celebrytów


Stefano Terrazzino (47 l.) Krystałową Kulę wygrywał tańcząc z Kingą Rusin, Agatą Kuleszą, Anetą Zając i Agnieszką Sienkiewicz.



CZTERY KRYSZTAŁOWE KULE TERRAZZINO

Karol Gawrys

Stefano Terrazzino urodził się 19 sierpnia 1979 roku w niemieckim Mannheim. Pochodzi on z sycylijskiej rodziny, która jeszcze przed jego narodzinami przeprowadziła się do Niemczech. Choć po urodzeniu został zare-

jestrowany jako Alessandro Giglio, to z czasem za namową rodziny jego rodzice zmienili mu dane osobowe na Stefano Terrazzino.

Stefano Terrazzino zaczął swoją przygodę z tańcem w wieku 16 lat. Zainspirowany rolą Patricka Swayze w „Dirty dancing” zapisał się

na lekcje tańca towarzyskiego. Po ukończeniu technikum krawieckiego został krawcem teatru w Mannheim, gdzie przy okazji występował również jako tancerz. Po odejściu z teatru Stefano postanowił otworzyć własne atelier, w którym projektował i szyl stroje tańeczne.

Z czasem Stefano Terrazzino coraz bardziej poświęcał się tańcowi. Jego pierwszą zawodową partnerką była Ewa Szabatin dla której w 2005 przeprowadził się na stałe do Polski. Niespełna rok później tancerz dał się poznać szerszemu spektrum widzów. Zaangażowano go bowiem do 4. edycji „Tańca z gwiazdami”, gdzie

wystąpił w parze z Kingą Rusin. Tancerz zaliczył niesamowity debiut w programie, gdyż wraz z partnerującą mu gwiazdą udało mu się sięgnąć po Krystałową Kulę!

Od tego czasu Stefano Terrazzino pojawił się jeszcze w pięciu edycjach „Tańca z gwiazdami”, a także w siedmiu edycjach „Dancing with

the Stars”. W ciągu swoich wszystkich występów w tańczeniowym show, aż czterokrotnie udało mu się je wygrać! Ponadto cztery razy dochodził do ścisłego finału. Podczas ostatniej z jego udziałem, 12. edycji, widzowie mogli go oglądać w parze z Izabelą Małysz, z którą ostatecznie zajął 7. miejsce.

LECH POZNAŃ DOGONIŁ JAGIELLONIĘ BIAŁYSTOK

Jan Hofman

W meczu 23. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Lech Poznań pokonał 4:3 (2:2) Raków Częstochowa.

0:1 - Jonatan Braut Brunes (8-karny), 1:1 - Mikael Ishak (19, karny), 1:2 - Jean Carlos Silva (37), 2:2 - Luis Palma (45), 3:2 - Antonio Milić (55), 3:3 - Ivi Lopez (73-wolny), 4:3 - Yannick Agnero (90+1).

Widzów 26 824.

Broniący tytułu Lech, choć przegrywał 0:1 i 1:2, to jednak ostatecznie zainkasował trzy punkty, dzięki czemu zrównał się punktami z liderem Jagiellonią. Może i piłkarsko momentami było średnio, ale pod względem emocji nikt nie miał prawa narzekać.

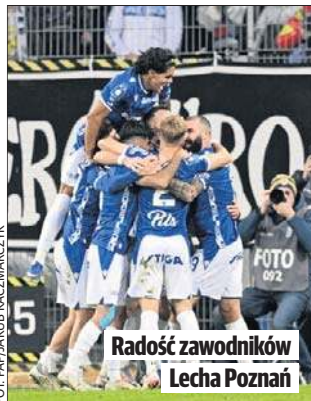
To już szósta wygrana z rzędu drużyny Nielsa Frederikseny. W tym miejscu należy przypomnieć, że to właśnie drużyna Lecha będzie najbliższym rywalem Widzewa. Spotkanie 24. kolejki rozegrane zostanie na stadionie przy Al. Piłsudskiego 7 marca. Pierwszy gwizdek sędziego o godz. 20.15.

W innym mecz tej serii mistrzowskiej Jagiellonia Białystok zremisowała z Legią Warszawa 2:2 (2:1).

1:0 - Leon Flach (17), 2:0 Afimico Pululu (22), 2:1 - Bernardo Vital (45+1, samobójcza), 2:2 - Leon Flach (57, samobójcza).

Widzów 20 048.

Białostoczanie do starcia z Legią przystępowali zaledwie trzy dni po wygranym 4:2 me-



Radość zawodników Lecha Poznań

czu z Fiorentiną w Lidze Konferencji, który zapisze się w historii klubu z Podlasia. Drużyna trenera Adriana Siemienia w regulaminowym czasie odrobiła stratę z pierwszego spotkania, a trzy gole strzelił 19-letni Bartosz Mazurek. W dogrywce trafił też Hiszpan Jesus Imaz. Ostatecznie Jagiellonia nie awansowała do 1/8 finału, gdyż straciła dwie bramki.

1. Jagiellonia Białystok	22	38	39-26
2. Lech Poznań	23	38	40-34
3. Zagłębie Lubin	22	35	35-27
4. Górnik Zabrze	23	34	33-31
5. Raków Częstochowa	23	34	31-29
6. Wisła Płock	22	33	24-18
7. Cracovia	23	33	29-25
8. Pogoń Szczecin	23	31	33-35
9. Korona Kielce	23	30	27-26
10. GKS Katowice	22	30	31-32
11. Motor Lublin	23	30	32-37
12. Radomiak Radom	22	29	37-34
13. Piast Gliwice	23	29	26-28
14. Lechia Gdańsk	23	28	46-45
15. Arka Gdynia	22	26	21-38
16. Legia Warszawa	23	25	27-29
17. Widzew Łódź	23	24	29-33
18. Termalica Nieciecza	23	22	27-40

GRAMY DLA JEDNEGO MIASTA

Jan Hofman

Czas przeprosić Tomasza Stamirowskiego

Pod koniec grudnia, Tomasz Stamirowski, mniejszościowy akcjonariusz piłkarskiej spółki Widzewa, udzielił nam wywiadu. Przestrzegając w nim z troską o niebezpiecznym zjawisku, w którym pycha kroczy przed upadkiem. Zwracał też uwagę, że nawet największa kasa nie uczyni klubu wielkim, kiedy zarządzają nim dyletanci.

Pamiętam, ile to wówczas mówił się ma głowę piłkarskiego działacza, który z afektem mówił o sytuacji klubu. I co? Od tego momentu minęło ledwie kilka miesięcy i już Stamirowskiego można określać wieszczem widzewskiej sprawy. Mówił tak:

- Stoję na stanowisku, że ważne są zasady i dbanie o to, jak pieniądze wydajemy. Dla kibica nie ma nic gorszego, jak piłkarz z kosmiczną pensją, snujący się po boisku.

- Mam nieodpartą refleksję, że mamy chyba najlepszą jakościowo drużynę od momentu powrotu do ekstraklasy, a z drugiej strony, najgorszą, jeżeli chodzi o wykorzystanie potencjału!

- Odniosłem wrażenie, że popełniono błędy w czasie przygotowań motorycznych, nie radząc sobie z napływem dużej liczby nowych graczy o różnym stopniu wytrenowania i ze zmianami treningowymi wynikającymi z rozsad szkoleniowców. Za dużo było przekazów typu czekamy na perłę w koronie, zamiast skutecznej pracy nad rozwojem i adaptacją zawodników, których już mieliśmy w kadrze.

Uwagi trafione w punkt i chyba najwyższy czas przeprosić Stamirowskiego, bo wiedział, co mówi!

Widzew ten mecz musi wygrać

Zawodnik Widzewa Carlos Isaac



Nie ma się co czarować. Atmosfera w Widzewie jest podła. Piłkarski zespół, choć wzmocniony transferami za dziesiątki milionów euro, kompletnie zawodzi w ekstraklasie.

Jan Hofman

Nadarza się okazja, by trener Igor Jovičević i jego piłkarze choć na jakiś czas przywrócili uśmiechy na twarze widzewskich kibiców.

Dziś w ćwierćfinale Pucharu Polski GKS Katowice podejmie przy Nowej Bukowej Widzew. Początek spotkania o godz. 20.45. O awansie decyduje jeden mecz i w przypad-

ku, kiedy po 120 minutach będzie remis, zwycięzcę wyłonią rzuty karne.

Nie od dziś wiadomo, że wywalczenie Pucharu Polski to najkrótsza droga na europejskie boiska. Szansa walki o to trofeum może uratować ten sezon dla społeczności RTS.

GKS i Widzewa walczyły o ekstraklasowe punkty w sobotę, ale piłkarze tych drużyn wracali do domów w diametralnie odmiennych nastro-



Emil Kornvig

jach. Łódzianie po słabym spotkaniu przegrali 0:1 z Pogonią Szczecin, musieli mierzyć się z uzasadnioną krytyką ze strony swoich fanów. Z kolei katowiczcy zawodnicy przyjmowali gratulacje, po wygraniu derbów Górnego Śląska z Górnikiem Zabrze (3:1).

Choć ciekawą tezę po tym meczu wysunął trener Górnik. Michał Gasparik wypalił: - Wszyscy widzieli, że przegrał zespół lepszy.

Pewnie chorwacki szkolenowiec łódzkiej drużyny zdaje sobie sprawę, że gra dziś nie tylko o poprawę atmosfery wokół klubu, ale chyba przed wszystkim o swoją zawodową przyszłość.

Warto przypomnieć, że obydwie drużyny walczyły niedawno w Katowicach. W spotkaniu 20. kolejki ekstraklasy GKS pokonał Widzew 1:0. Bramkę na wagę kompletu punktów strzelił tuż przed przerwą Lukas Klemenzen.

Futsalistki UKS SMS ze srebrnym medalem

Jan Hofman

Futsalistki UKS SMS W finale Młodzieżowych Mistrzostw Polski U-15 przegrały 0:1 ze Starówką Nowy Sącz.

W turnieju i eliminacjach łódzki klub reprezentowały: Maja Bernacka, Marika Gancarz, Marta Golał, Gabriela Jakubczak, Zuzanna Jakubik, Julita Jaskułowska, Magdalena Kaźmierczak, Ilona Konefał, Lena Kruczykowska, Nina Łoposzko, Milena Mączka, Julia Nowakowska, Justyna Piorkowska, Nadia Skotarczyk, Jo-

anna Sołtysik, Natasza Żabiuk. Trenerki Marzena Salamon i Wioletta Miazio.

Sezon 2025/2026 jest dla UKS SMS wyjątkowy - klub odnosił sukcesy we wszystkich turniejach młodzieżowych MP. Juniorki U-19 sięgnęły po złoto, w U-17 po brąz, a w U-15 po srebro. Co więcej, klub prowadzony przez prezesa Janusza Matysiaka, był jedynym w Polsce, którego drużyny awansowały do fazy pucharowej wszystkich turniejów MMP. To wyraźny dowód na wysoki poziom szkolenia w klubie przy ul. Milionowej.



FOT. ARCHIWUM

Piłkarze ŁKS mają jeszcze o co walczyć

Piłkarska drużyna ŁKS nie zachwyca na początku drugiej części sezonu. W czterech meczach zdobyła 7 punktów.

Jan Hofman

ŁKS jest na jedenastym miejscu w tabeli, ale Fortuna sprzyja elkaesiakom i ci mimo słabszej postawy, mają jeszcze o co walczyć w tym sezonie pierwszej ligi.

Poza zasięgiem łódzkiej drużyny wydaje się tylko liderująca Wisła Kraków. Ale już druga w tabeli Pogoń Grodzisk Mazowiecki jest już na wyciągnięcie ręki, bowiem ma tylko sześć punktów więcej. Strefa barażowa jest jeszcze bliżej. Do zakończenia rywalizacji pozostało jeszcze jedenaście kolejek, co oznacza, że można wywalczyć trzydzieści trzy punkty.

Wyniki meczów 23. kolejki I ligi piłkarskiej:

● Odra Opole - Stal Mielec 0:2 (0:0)

0:1 - Kristian Fucak (69-głową), 0:2 Daniel Lukić (90).

Radość na Podkarpaciu olbrzymia, bowiem Stal zakończyła fatalną serię na 15. meczach bez zwycięstwa. Poprzedni raz mielczanie wygrali ligowy mecz ... 25 sierpnia.



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

W następnej kolejce ŁKS zagra z Polonią Warszawa.

● Wisła Kraków - Znicz Pruszków 1:1 (0:0)

1:0 - Julian Lelieveld (47), 1:1 - Bartłomiej Ciepiela (80).

Czerwona kartka, za drugą żółtą Andrij Juzwak (90, Znicz).

Wisła tylko zremisowała z broniącym się przed spadkiem Zniczem. Lider zaplecza ekstraklasy stracił bramkę

po fatalnym błędzie bramkarza Patryka Letkiewicza i jest to trzecia strata punktów Wisły w rundzie wiosennej.

1. Wisła Kraków	23	49	54-19
2. Pogoń Grodzisk Maz.	23	39	41-30
3. Chrobry Głogów	23	38	32-22
4. Wiecysta Kraków	22	37	47-33
5. Polonia Warszawa	22	37	37-31
6. Śląsk Wrocław	23	37	42-37
7. Polonia Bytom	23	35	38-30

8. Miedź Legnica	23	35	39-39
9. Stal Rzeszów	23	35	35-36
10. Ruch Chorzów	23	34	35-33
11. ŁKS Łódź	23	33	34-35
12. Puszcza Niepołomice	23	28	29-30
13. Pogoń Siedlce	23	27	25-25
14. Odra Opole	23	26	21-29
15. Znicz Pruszków	23	20	24-45
16. Stal Mielec	23	17	27-48
17. Górnik Łęczna	23	16	26-42
18. GKS Tychy	23	14	28-50

SIATKARSKIE DERBY ŁODZI BYŁY JEDNOSTRONNYM WIDOWISKIEM

Jan Hofman

W spotkaniu 19. kolejki ekstraklasy siatkarek ŁKS Commercecon Łódź przegrał 0:3 z Budowlani Łódź.

Derby Łodzi nie przyniosły praktycznie żadnych emocji. Pewnie, zasłużenie i szybko wygrały podopieczne trenera Macieja Biernata. Budowlane przedłużyły świetną serię do pięciu zwycięstw z rzędu. Łódzkie Wiewiory, doznał trzeciej porażki z rzędu. Pewnym usprawiedliwieniem może być to, że podopieczne Adriana Chylińskiego mają duże problemy kadrowe, które wpływają na dyspozycję tego zespołu.

To była trzecia bezpośrednia konfrontacja tych dwóch drużyn w sezonie 2025/2026. Obie wcześniejsze wygrały zawodniczki Budowlanych. Najpierw 3:0 i różnicą aż 23 małych punktów w ekstraklasie, a następnie w ćwierćfinale TAURON Pucharu Polski, ale dopiero po tie-breaku.

Po stronie Łódzkich Wiewiór warto wyróżnić Regiane Bidias, która w meczu derbowym zanotowała swój 200. punktowy blok w ekstraklasie.

Łącznie zawodniczki ŁKS Commercecon zdołały zdobyć w trzech setach zaledwie 49 punktów. Na najlepszą zawodniczką meczu wybrana została libero Budowlanych Justyna Łysiak.

● **ŁKS Commercecon Łódź - PGE Budowlani Łódź 0:3 (15:25, 15:25, 19:25)**



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

Justyna Łysiak

ŁKS Commercecon: Gajer, Bidias, Stefanik, Centka-Tietianiec, Fayad, Szczyrba, Pawłowska (libero) oraz Obiała, Brambilla

Budowlani: Grabka, Damaske, Lelonkiewicz, Storck, Buterez, Planinśec, Łysiak (libero) oraz Siuda, Honorio.

1. DevelopRes Rzeszów	18	52	53-9
2. Budowlani Łódź	19	47	51-16
3. UNI Opole	18	40	43-21
4. BKS Bielsko-Biała	18	34	39-31
5. ŁKS Commercecon	18	29	40-36
6. Lotto Chemik Police	19	26	36-396
7. Metalkas Pałac Bydgoszcz	19	25	33-39
8. ITA Tools Stal Mielec	19	23	33-43
9. Moya Radomka Radom	18	22	33-39
10. Sokół & Hagric Mogilno	19	16	27-48
11. #VolleyWrocław	19	14	20-47
12. EcoHarpoon Nowy Dwór	18	5	11-51

Już w środę elkaesianki czeka kolejne ligowe wyzwanie. Tego dnia przystąpią do rywalizacji w zaległym spotkaniu 12. kolejki ekstraklasy, Łodzianki podejmą we własnej hali UNI Opole. Spotkanie rozpocznie się o godz. 20.

GRAMY DLA JEDNEGO MIASTA

Jan Hofman

W ŁKS mieli marzenia, ale życie...

Wiktor Hugo, francuski pisarz, poeta, dramaturg i polityk, wypowiedział znamienne zdanie. - Marzenia to niczym niezmacona rozkosz, a oczekiwanie aż się spełnią to prawdziwe życie. I ta sentencja pasuje jak ulał do sytuacji w jakiej znaleźli się przedstawiciele piłkarskiego ŁKS.

Dariuszu Melon, wielkościąowy właściciel piłkarskiej spółki z Al. Unii, przed startem obecnego rozgrywek tak marzył: - Oczywiście, podejmujemy ryzyko - i ekonomicznie jest ono wysokie - ale jesteśmy po dwóch nieudanych sezonach, co nam bardzo doskwiera, więc chcemy zrobić wszystko, żeby klub znalazł się na swoim miejscu, a kibice byli z niego w końcu zadowoleni. Poza tym, zawsze chciałbym, żeby to wyglądało tak jak teraz. Wszystko jest poukładane. Jest trener, który bierze udział w budowaniu drużyny, dzięki czemu nie rozmywa się odpowiedzialność. Jesteśmy zwarci, gotowi, przygotowani i zabudżetowani. Wszystko jest zgodne z podręcznikiem.

I tylko wychodzi na to, że gdzieś w międzyczasie zaginęły z tego kompendium kartki, na których znajdował się przepis na sportowe sukcesy piłkarskiej drużyny. A bez nich Grzegorz Szoka, trener ŁKS, jest nieco zagubiony. Po ostatnim meczu powiedział: - Jako zespół byliśmy dobrze nastawieni. Mieliśmy swoje szanse, ale niestety piłka nie chciała wpaść do bramki rywala.

W ŁKS muszą zatem pamiętać, że tak już jest z marzeniami, życie podcina im skrzydła.

Sportowe wiadomości w skrócie

Jan Hofman

Reprezentacja Polski koszykarzy pokonała w Gdyni Łotwę 92:72 (23:16, 31:20, 16:18, 22:18) w 4. kolejce grupy F pierwszego etapu kwalifikacji mistrzostw świata 2027.

Polacy z kompletem zwycięstw zapewnili sobie awans do drugiej fazy walki o mundial. W piątek w Rydze biało-czerwoni wygrali 84:82.

● Natalia Bukowiecka czasem 51,44 zdobyła złoty medal halowych mistrzostw Polski na 400 m. Srebro dla Justyny Święty-Ersetic, która wypełniła minimum na halowe mistrzostwa świata.

W biegu na 400 m złoto wywalczył Kajetan Duszyński (AZS Łódź) - 46,29, a brąz Wiktor Wróbel (AZS Łódź) - 47,27. W skoku wzwyż trzeci był Michał Boczkowski-Lesiak (MKS Aleksandrów Łódzki).

● Koszykarze New York Knicks z Jeremym Sochanem pokonali u siebie San Antonio Spurs 114:89 w meczu ligi NBA. Reprezentant Polski, który pierwszy raz zagrał przeciwko swojemu byłemu klubowi, w którym występował od 2022 roku do tego sezonu, zdobył jeden punkt.

● Magdalena Fręch przegrała z Hiszpanką Cristiną Bucșą 1:6, 6:4, 4:6 w finale turnieju WTA 500 w meksykańskiej Meridzie. Dla pochodzącej z Mołdawii 28-letniej tenisistki to największy sukces w karierze w grze pojedynczej. Łodzianka po raz trzeci wystąpiła w finale w cyklu WTA.

Pojedynek trwał dwie godziny i 15 minut. W najnowszym notowaniu światowego rankingu nadal prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, przed Iga Świątek i Jeleną Rybakiną. Fręch, awansowała z 57. na 36. miejsce.



FOT. PAP/ADAM WARSZAWA

Z piłką
Jakub Urbaniak

Wtorek



Wschód słońca
6.21



Zachód słońca
17.26



Długość dnia
11 godz. 4 min.



Krótszy od najdłuższego o 5 godz. i 37 min.
i dłuższy od najkrótszego o 3 godz. i 17 min.

3

marca 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ

Teresa, Kunegunda, Tytjan, Jakub, Teodor, Samuel, Hieronim.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Harmonia i współbrzmienie nastrojów przyniesie Ci spokój. Nie pozwól wytrącić się z równowagi.

Byk



(20.04-22.05) Balansujesz cały czas próbując zadowolić wszystkich w towarzystwie. Tak nie da się cały czas. Wycofaj się.

Bliznięta



(23.05-21.06) Nie ulegaj zbyt łatwo nastrojom. Będiesz tego żałować. Niektórzy odbiorą to jako oznakę słabości i przejdą do ataku.

Rak



(22.06-22.07) Odnajdź to, co napędza Cię do działania. Nie ryzykuj, bo leczenie ran będzie kosztowało Cię zbyt dużo zdrowia.

Lew



(23.07-23.08) Pragmatyzm to nie jedyna cecha, może dla odmiany nieco refleksji. Nie pozwól sobie na popadanie w letarg.

Panna



(24.08-22.09) Nie oddawaj się kontemplacji własnego istnienia. Wkrótce inni zaczną zauważać, że cały czas „bujasz w obłokach”.

Waga



(23.09-22.10) Uda Ci się rozwiązać część bytowych dylematów. Zdobędziesz nowe obszary działalności zarobkowej.

Skorpion



(23.10-21.11) Masz w sobie dużo wrażliwości na innych. Jednak czy rzeczywiście dobrze odbierasz i interpretujesz potrzeby innych?

Strzelec



(22.11-21.12) Stajesz się apatyczny i przygnębiony. Wiosna to nie Twoja pora roku? Może warto już teraz pomyśleć o zregenerowaniu sił.

Koziorożec



(22.12-19.01) Pamiętaj, aby utrzymywać dobre relacje z przyjaciółmi i dbać o swoje towarzystwo. Z tego czerpiesz siłę.

Wodnik



(20.01-18.02) Choć nie brakuje Ci talentów, to na sukces musisz jednak sam zapracować. Nie kręć nosa na pomocną dłoń.

Ryby



(19.02-20.03) Na przemian jesteś nadmiernie optymistyczny i pesymistyczny. Ten stan emocjonalny trwa zbyt długo.

ZBIGNIEW BONIEK

Piłkarz i trener kończy 70 lat. W 1875 r. w Montrealu rozegrał pierwszy w historii mecz hokeja na lodzie.

W 1938 r. w Arabii Saudyjskiej odkryto złoża ropy naftowej.

W 2012 r. wyemitowano pierwszy odcinek realizowanego w Łodzi serialu „Komisarz Alex”.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 13 °C
min. -1 °C



Jutro

maks. 10 °C
min. -2 °C



Czwartek

maks. 9 °C
min. -4 °C



Piątek

maks. 12 °C
min. -1 °C



Sobota

maks. 11 °C
min. 0 °C



ZDJĘCIE DNIA



FOT. MIROSŁAW MALINOWSKI

To co dla jednego jest zbędne, przez innych może być poszukiwane.

WIĘCEJ LUZU!

CO ZOSTANIE PO 18 LATACH ZDANOWSKIEJ

W weekend prezydent Zdanowska ogłosiła na specjalnie zwołanej konferencji, że na emeryturę się nie wybiera, a 3 lata pozostałe do końca jej 4. kadencji, zamierza wykorzystać tak, że spełni wszystkie swoje wcześniejsze obietnice wyborcze. Ja, z tych konkretnych pamiętam dwie: na budżet obywatelski będzie 100 mln zł rocznie oraz to, że powstaną w centrum piętrowe

parkingi. I o ile tę drugą obietnicę - jeszcze z pierwszej kadencji, bo ogłoszoną w 2010 roku - uda jej się spełnić, to tej pierwszej - z 2018 roku - raczej nie. Można zastanawiać się, co zostanie w Łodzi po prezydent Zdanowskiej po 18 latach sprawowania przez nią urzędu. Malkontenci mogą narzekać, że nic znaczącego się w Łodzi nie wydarzyło - bo nie było żadnej obiecywanej wystawy Expo, ale nie sposób nie zauważyć Stajni Jednorożców, Orientarium, nowej nawierzchni

Piotrkowskiej i na Placu Wolności oraz tunelu na Trasie W-Z. Czy to jednak nie za mało? W końcu cztery kadencje prezydenta miasta to będzie 18 lat życia miasta. A 18-latek różni się od noworodka (pomyśleć, że w 2028 roku głosować będą mogli w wyborach Łódzianie, którzy nie pamiętają innej Łodzi niż „Łódź Zdanowskiej”). 18 lat po obaleniu komunizmu Polska była i w NATO, i w Unii Europejskiej. A gdzie po 18 latach Zdanowskiej będzie Łódź?

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 1) kłopotliwe położenie (jak potrawa z zająca),
- 6) przysklepowy magazyn,
- 10) blankiet pocztowy o prześle,
- 11) telewizyjny, dodatek do gazety,
- 12) ociepla zimowe okrycia, np. kurtki,
- 13) dawne więzienie,
- 16) chorągiew z godłem państwa,
- 19) wysoka opłata za jakiś towar,
- 24) grząski teren, bagno,
- 25) kara za grzechy,
- 27) papiery wartościowe złożone w banku,
- 28) niewielki plac w mieście pod dom,
- 29) faza Księżyca,
- 31) kawałek chleba,
- 33) wojskowa straż przednia,
- 34) zaliczka na ... należności,
- 36) święty Florian dla strażaków,
- 37) atrakcja Ciechocinka,
- 38) kamień ozdobny,
- 39) ptak z piosenki Piotra Szczepanika.

Pionowo:

- 1) przerwa w podróży konno,
- 2) kultura fizyczna,
- 3) wydzielony obszar np. pod zabudowę,
- 4) afrykański bęben,
- 5) drewniany opilek,
- 6) strop w wiejskiej chacie,
- 7) człowiek surowych zasad,
- 8) brzdąc, kajtek,
- 9) upadły samuraj bez pana,
- 14) odczyniane przez wróżkę,
- 15) księga liturgii katolickiej,
- 17) pokład węgla lub siarki,
- 18) kształci się w seminarium na księdza,
- 20) wojsko tatarskie dowodzone przez chana,
- 21) jednostka natężenia prądu elektrycznego,
- 22) ferment,
- 23) przerwa między aktami sztuki,
- 26) poeta polski o pseudonimie El...y,
- 29) kruszonka na cieście,
- 30) zabawka do piaskownicy,
- 31) najważniejszy na mostku,
- 32) małe kleszczyki kosmetyczne,
- 35) sami najlepsi w grupie społecznej.

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11										12							
						13	14		15								
16	17		18						19		20		21		22		23
						24											
25					26					27							
					28												
29		30											31		32		
33													34			35	
36													37				
38					39										40		



PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

"GDY MARZEC
MGLISTY, W LECIE
CZAS DZDZYSTY"

DZIŚ PRZYPADA:

ŚWIATOWY DZIEŃ
DZIKIEJ PRZYRODY
MIEDZYNARODOWY
DZIEŃ PISARZY